

**Mój miły mój,  
a ja miłego mego**

Świadomość miłości

Wykłady spisane  
Łódź 16.03.2019r.

***Mój miły jest mój, a ja jestem jego,  
on stada swe pasie wśród lili.***

*(Pnp 2, 16)*

***Jam miłego mego, a mój miły jest mój,  
on [stado swoje] pasie wśród lili.***

*(Pnp 6, 3)*

### ***Mój miły mój, a ja miłego mego***

*Pełna świadomość miłości.*

*Mój miły poznał mnie do samego końca.*

*I ja miłego mego poznałam do samego końca.*

*Jestem poznana przez Niego.*

*Nie ma we mnie tajemnic przed Nim i przede mną.*

*Bo On objawił mi moje tajemnice.*

*„Poznam, jak zostałem poznany” - mówi św. Paweł.*

*Poznałam tajemnice swoje,*

*bo On objawił mi tajemnice.*

*I mam udział w Jego tajemnicach.*

*Jego tajemnice we mnie są doskonałością.*

### ***Tajemnica została ukryta w miłości.***

*I tylko ten, który pozna prawdziwą miłość Bożą,*

*jest w stanie się wydobyć z ziemskiej miłości,*

*a dopiero w ziemskiej naturze objawiać miłość tą,*

*której nigdy nie znał, a jest ponad wszelką miłością.*

## Część 1

Proszę państwa rozpoczniemy nasze dzisiejsze spotkanie, jakże radosne, w nowych całkowicie przestrzeniach w Ogrodach Pańskich.

Tak jak pamiętamy w *Pieśni nad pieśniami*, która ujawniła tajemnicę niezmiernie ważną i głęboką. Tajemnicę ważną i głęboką tzn. tajemnicę Odkupienia.

Jak św. Paweł powiedział mocą ducha danego jemu - *kto uwierzy, że Jezus Chrystus został przez Boga Ojca wskrzeszony, jest usprawiedliwiony. Jest usprawiedliwiony czyli nie ma grzechu. A kto wyzna słowami swoimi Jezus jest moim Panem (Rz 10,9). Czyli - mój miły mój, a ja miłego mego. Czyli Jezus Chrystus jest moim Panem - mój miły mój a ja miłego mego (Pnp 2,16; 6,3).*

Lub można powiedzieć: *Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój (Pnp 8,10). Lub świadomość tego - mam swoją winnicę; moją własną winnicę (Pnp 8,12). I wołają druhowie - O piękna, która w ogrodach swoich mieszkasz, daj nam słyszeć swój głos (Pnp 8,13).*

Chodzi o tą sytuację, że co to znaczy - *daj nam słyszeć swój głos? Ty która żyjesz w swoich ogrodach, czyli masz własną winnicę. Czyli postępowanie twoje jest doskonałe, nie ma w tobie niczego innego, jak tylko owoc Pański, słodki i doskonały i wino korzenne, które w łonie twoim znajduje się razem ze stosem ziarna pszenicznego, okolone wiankiem.*

Tutaj, gdy spojrzymy na tą całą naturę odniesioną do Jezusa Chrystusa - wino korzenne odzwierciedla Eucharystię i chleb odzwierciedla Eucharystię; a wianek z lili odzwierciedla czystość, doskonałą czystość. Bo to jest odniesienie. Musimy pamiętać o tej sytuacji, że *Pieśń nad pieśniami*, czyli prorocstwo Salomonowe, które nie traktowane było jako prorocstwo z jednego bardzo prostego powodu. Ponieważ nie było odkryte, bo było ukryte; nie gdzieś głęboko, ale na widoku. Zostało ukryte na widoku i zakryte tajemnicą miłości ziemskiej. I ci, którzy żyli tajemnicą, poszukiwali tajemnicy i spełnienia w miłości ziemskiej. To co z tego świata istnieje, traktowali jako diamenty, które leżąc w dużej ilości, mają między sobą perłę. Ale nie widzieli tej perły, bo diamenty zaćmiewały blask perły.

Ale kiedy znajdują Chrystusa, żyją tak jak powiedział św. Jan: *Dzieci, pozostawcie zmysłowość, w Niebie jej nie ma. Żyją miłością Bożą, tylko się Jemu w pełni oddają i wołają: mój miły mój, a ja miłego mego; dusze wołają.*

Wtedy blask tej miłości ziemskiej okazuje się węglem, zwyczajnym węglem, który wcale nie jest diamentem i nie ma wcale połysku. Jest po prostu tylko tym światem, prochem tego świata można by było powiedzieć, który wielu ludzi osacza i ogranicza. I

dlatego nazywa się, że miłość jest szaleństwem tego świata.

Miłość jest szaleństwem, dlatego św. Walenty jest patronem dni zakochanych – 14 lutego. A św. Walenty był świętym szaleńcem, można by było powiedzieć, tak to się określa - jako patronem szaleńców. I tutaj jest właśnie ukazywana jako szaleństwo.

Ale ta miłość, która - właśnie ludzie dążą do tej ludzkiej, zmysłowej - ona jest wynikiem właśnie tego, czym pałali upadli aniołowie względem pięknej córki ziemskiej. To jest to, co Bóg nie chciał im dać; to nie powiedziane, że nie chciał im dać. Uczynił ich opiekunami nad ziemią i nad piękną córką ziemską, ale oni uznali, że nie otrzymali tego co chcą; że to nie tak oni mieli to otrzymać.

Ale nie chcieli poddać się Bogu, więc nie poznali tajemnicy ostatecznej, którą dzisiaj otrzymują synowie Boży, których Chrystus odkupił. Bo synowie Boży to są ci, którzy w pełni uwierzyli w Chrystusa Pana i w których już ich nie ma, nie ma już ludzkiej natury, ziemskiej natury. Jest Chrystus w nich żyjący. Ponieważ opuścili tamten świat, opuścili świat znoju i prochu, a weszli w świat chwały Bożej, Chrystusowej prawdy i Chrystusowej miłości, Chrystusowej doskonałości. Weszli w ten świat prawdy i miłości, Chrystusowej miłości, gdzie nie żyją w grzechu, że nie ma grzechu.

Co to znaczy nie ma grzechu?

Ten świat żyje w taki sposób, że już ma stosy książek, czym jest grzech. Ale ten świat dlatego mówi, czym jest grzech, ponieważ grzech dla nich jest to ich byt. Czyli dla władców tego świata, grzeszni ludzie, to jest ich byt. Żyją grzechem, dlatego cieszą się z kościoła grzeszników, nie z Kościoła odkupionego; z kościoła grzeszników, grzech jest ich bytem.

Ludzie, którzy nie mają grzechu, należą do Chrystusa i nie szukają już grzechu. Co to znaczy nie szukają grzechu?

Porzucają grzech, poszukiwanie grzechu. Proszę zauważyć jedną rzecz, o której rozmawialiśmy - ten świat mówi, że sumienie równe jest Duchowi Świętemu. A dlaczego tak mówi, że sumienie jest równe Duchowi Świętemu?

To nie jest prawda oczywiście, bo sumienie nie może być równe Duchowi Świętemu. Bo jest Ojciec, Syn i Duch Święty, i sumienie tam nie znajduje się. Dlaczego - że sumienie jest równe Duchowi Świętemu; powiem może dlaczego tak mówią?

Mówią, że sumienie jest w stanie poznać głębokość duszy, i grzechy tam istniejące. Ale sumienie, gdyby było zdolne poznać głębokość duszy, to by poznało tam ponad wszelką wątpliwość panującego Chrystusa, panującego Ducha Świętego.

Jest powiedziane: *Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Ducha Świętego*. A jeśli sumienie nie znajduje tam Ducha Świętego, nie znajduje tam Chrystusa panującego i Ojca. Dlaczego Ojca? Bo jesteśmy z Chrystusem ukryci w Bogu. I nie znajduje tego wszystkiego; to oznacza, że tego nie potrafi, nie robi, nie umie. Nigdy do tego nie zostało stworzone.

A jest stworzone tylko po to, aby wymyślać, że było, znalazło i tak tam jest. Ale nie było i nie znalazło i tak tam nie jest. Dlaczego?

Bo nie ma takich zdolności i możliwości, aby być, znaleźć i powiedzieć, że tak tam jest. Mówi tak, bo jest kłamcą.

Św. Paweł zaświadcza o tym, że sumienie nie zna prawdy - *A sumienie mi niczego nie wyrzuca, ale to jeszcze nic nie znaczy. To jeszcze nic nie znaczy, że sumienie mi niczego nie wyrzuca. Bóg jest moim sędzią, On mnie rozsądza*.

Inny werset mówi w taki sposób - *Nikt nie będzie mnie osądzał, ja sam siebie nie osądzam. Bóg mnie osądza*. Ja sam siebie nie osądzam - czyli sumienie nie będzie mi mówiło, kim jestem. Bo Bóg wie kim jestem. Co to znaczy?

**Z całej siły wierzę w Chrystusa Pana, a moją wiarą w Chrystusa Pana jest to, że nie mam grzechu.**

*Ga 2, 4 A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wy badać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę. 5 Na żądane przez nich ustępstwo zgoła się jednak nie zgodziliśmy, aby dla waszego dobra przetrwała prawda Ewangelii.*

O tym mówi właśnie św. Paweł, że wdarli się na zebranie fałszywi współbracia, którzy kazali św. Pawłowi i wszystkim innym poczytać sobie grzechy, ponieważ są grzesznikami. Św. Paweł powiedział, że tego nie uczyni, ze względu na tych wszystkich ludzi, którzy tutaj są. Ponieważ oni potrzebują tego, który poprowadzi ich ku prawdzie Bożej i zaświadczy o chwale. A on jest tym, który świadczy o chwale Bożej. Czym? - Łańcuchami.

Jak to powiedział w ten sposób - *A jestem niewolnikiem Chrystusa*.

*2Tm 1, 7 Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia.*

Co znaczy trzeźwe myślenie? Trzeźwe myślenie oznacza to, żebyśmy nie żyli po prostu jak obłąkani, nie żyli w taki sposób, którzy kompletnie nie potrafią jednego sklecić z drugim, nie potrafią zrozumieć, że jeśli Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi, to jesteśmy bez grzechu.

Zdrowe myślenie, trzeźwe myślenie to właśnie oznacza w ten sposób - jeśli Chrystus nas odkupił, złożył ofiarę ze swojego życia, nas też uśmiercił, naszą grzeszną

naturę, i z nim zostaliśmy pogrzebani, i po trzech dniach, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, my też zostaliśmy przywrócenii do życia w ciele Chrystusa, bo przyoblekł nas w nowe ciało i posadził nas po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże.

U Tymoteusza jest bardzo wyraźnie napisane, że dziedzictwo Boże ponownie nam przywrócił. To jest logika, to jest trzeźwe myślenie.

Więc nie poddawajcie się jakimś kłamliwym myśleniom, że zrobił tak, ale trzeźwe myślenie nie pomoże, tu jakieś obłąkane myślenie będzie pomagało. Nie! - nie żadne obłąkane, tu myślenie trzeźwe.

**Bóg nam dał trzeźwe myślenie, abyśmy przez to trzeźwe myślenie zrozumieli - Jezus Chrystus nas odkupił.**

Jest to napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdział 5 werset 12: *A przez jednego przyszedł grzech więc wszyscy zgrzeszyli. A w wersecie 18: tak jak przez jednego człowieka przyszedł grzech, a przez grzech śmierć; tak przez jednego człowieka przyszło usprawiedliwienie i wszyscy zostali usprawiedliwieni.*

Trzeźwe myślenie mówi o tym, jak to wygląda, że to jest zwykła sytuacja. Trzeźwe myślenie, to znaczy - zrozumcie to w sposób taki, do jakiego Bóg was powołał, żebyście po prostu nie wymyślali jakichś andronów, myśli i nie dawali Bogu jakiegoś innego pokrętnego myślenia. Bóg myśli jasno i trzeźwo, i dał nam jasne i trzeźwe myślenie. **Jeśli On sam złożył ofiarę ze swojego życia i nas uwolnił, to jesteśmy wolnymi.**

I dlatego w tym świecie jest też taka sytuacja: kiedy jest człowiek uwięziony, a ktoś łaską go uwolni, to jest wolny, a nie winny. Co to oznacza? Powiem państwu, żeby to zrozumieć. Jest człowiek we więzieniu. I jest król, prezydent który swoją mocą wypisuje ułaskawienie. I to ułaskawienie trafia do naczelnika więzienia. Naczelnik więzienia bierze to ułaskawienie i patrzy - ten człowiek jest wolny i otwiera bramy. Nie mówi w ten sposób: co mnie to obchodzi, to jest mój więzień i nie otworzę.

Albo inaczej, otwierają mu drzwi i mówią: jesteś wolny. - Nie, nie, a kim jest ten prezydent, mnie to nie obchodzi, uwolnił mnie, dobrze, to ja pójdę. Ale chodzi zdruzgotany, że jest wolny, a nie powinien być wolny.

Dzisiejszy świat tak wygląda - ludzie nie wierzą Chrystusowi, który dał im łaskę. Chodzą zdruzgotani, bo są wolni, ale nie są w stanie tej wolności pojąć; ponieważ inni mówią: jesteś nam winien to więzienie.

A my mówimy co? - jesteśmy wolni łaską Chrystusa.

A inni mówią tak: ale cóż Chrystus jest? Uwolnił ciebie, a kim On takim jest, żeby

cię uwolnił od nas i uwolnił cię od grzechu? Kim On takim jest? Jesteś w dalszym ciągu więźniem i już. Dlaczego uważasz, że On jest większy od nas, że On i Jego łaska cię uwolniła? My mówimy, że jesteś więźniem i masz być więźniem. A że Jego łaska cię uwolniła, to co to nas obchodzi.

I wtedy widzimy - kompletnie nie mają Chrystusa. Nie było by to dziwne, gdyby byli to ludzie jacyś kompletnie nie wierzący, nie uznający Chrystusa; mówiący, że w ogóle Go nie znają i mają to w nosie. Ale to są chrześcijanie, którzy mówią: nie uznajemy Chrystusa, jesteście w dalszym ciągu grzesznikami, bo tak wam mówimy; a że Chrystus was wyzwolił, co to nas obchodzi.

Więc ci którzy mówią: wierzymy w Chrystusa; nie uznają Jego łaski, Jego nadrzędnej władzy, bo mówią wszyscy są w grzechach.

A ludzie wszyscy szukają grzechów przez sumienie, które tego nie potrafi uczynić i nigdy nie potrafiło, bo nie zostało powołane przez Ducha Św. po to, aby rozpoznawać tajemnice duszy. Bo sam Duch Św. - jest powiedziane - poznaje tajemnice duszy, tajemnice Boga i tajemnice człowieka.

A tu nagle pojawiło się sumienie, które mówi: ja to potrafię. A ludzie mówią: tak, tak, on to na pewno potrafi. A dlaczego?

Bo powiedział tamten, który nie wierzy w Chrystusa i powiedział, że Chrystus jest do niczego, że teraz on tutaj rządzi i on w tej chwili ma mieć posłuch.

Więc tutaj chciałem powiedzieć, że jeśli jest ułaskawienie, to człowiek, który jest ułaskawiony, nie jest rozdrażniony, rozbity i ukrywa się przed policją, ponieważ uciekł z więzienia i ciągle go poszukują. Jest ułaskawiony, nie wisi już nad nim żadne obciążenie, jest wolny. Nie chowa się nie ukrywa, nie chodzi po melinach, nie kopie jakichś dziur, nie ukrywa się w lesie, aby się ukrywać przed tymi, którzy go szukają. Bo nikt go już nie szuka. Jest wolny, idzie do miasta, idzie do sklepu. I ludzie co mówią? - nie mówią: o, to ten złodziej; tylko mówią: o, to ten ułaskawiony. I nikt nie zarzuca już mu winy, bo jest ułaskawiony. To ten ułaskawiony.

Więc ten świat, kiedy my wierzymy w Chrystusa Pana, kalumnie są rzucone na tych ludzi, że są złymi, że są tępakami, że nie rozumieją, że wywracają do góry nogami całą wiarę 2000 lat.

Kompletnie nie! - nie 2000 lat, 1700 lat. A dokładnie 1600 lat jeśli chodzi o pieczęć Synodu w Kartaginie. A 1700 lat dlatego, że już w owym czasie zbudowano pierwszy kościół na wzór świątyń pogańskich i powiedziano, że Chrystus w tej chwili będzie mieszkał w skrzynce, że teraz nie ma w sercu Chrystusa, tylko teraz mieszka w skrzynce. Dlatego, aby ludzi skierować do Chrystusa, a Jego tam nie było, więc oni

musieli Go sobie wymyślić, że On tam jest w skrzynce.

To tak jak zbudowano drewniany posąg, a ludzie musieli dać mu władzę, wymyśleć tam jego władzę i potęgę i moc, temu posągowi drewnianemu. Ale posąg drewniany tego w ogóle nie ma, bo ten posąg drewniany nic nie robi. Dlatego św. Filip powiedział, w Ewangelii Apokryficznej - *Śmieszną rzeczą ogromnie jest to, że to ludzie budują posągi, to ludzie je stawiają, to ludzie dają im ręce, głowę w postaci takiej czy jakiejś innej – to ludzie to budują. Dziwną rzeczą jest to, że zamiast te posągi oddawać im pokłon, tym ludziom, którzy je zbudowali, to oni oddają pokłon tym posągom, jakby to posągi ich zbudowały, a nie oni te posągi.*

Dziwną rzeczą jest to, że tak w ogóle robią. Przecież to nie posągi zbudowały ludzi, tylko ludzie posągi. Ale to, powiedział, że w ogóle śmieszną rzeczą jest, ale taka sytuacja nie powinna w ogóle istnieć, bo to jest bałwochwalstwo. Ale te posągi nigdy nie mają żadnej siły, to ludzie tam w tych posągach umieszczają własne pragnienia. To są fałszywi bogowie, których ludzie tworzą i oni spijają z nich całą tą siłę i życie.

Dlatego tutaj rozpoczęliśmy nasze spotkanie o *Pieśni nad pieśniami*; o tym co w głębi człowieka istnieje. A jednocześnie musimy uświadomić sobie tą głębię i tajemnice nas samych, że zostaliśmy ułaskawieni, zostaliśmy całkowicie uwolnieni. A właściwie zostaliśmy uśmierceni.

Czyli inaczej można by było powiedzieć. Zostaliśmy uśmierceni, oznacza to - ci którzy żyją w Jezusie Chrystusie, śmierć nie przynosi im zagłady, ale wolność. Ponieważ Chrystus Pan nie uśmiercił ich tożsamości, ale uśmiercił zło. A dusza została z Jezusem Chrystusem razem pogrzebana w Jego ciele, aby przyoblec się w Ducha Ożywiającego. I Jezus Chrystus posadził nas po prawicy Ojca, aby przywrócić nam dziedzictwo Boże. Dziedzictwo Boże, czyli abyśmy ponownie byli tą naturą anielską – synami Bożymi.

Ja tutaj dostrzegam sytuację tą, że stracie się państwo to zrozumieć. Ale wtedy aktywujecie tą część, która ma umrzeć, która ma przestać istnieć, która ma nie istnieć.

Ale w was istnieje także ta część, którą Chrystus już wyzwolił.

Czyli chcę powiedzieć o tej sytuacji, o której nie było tutaj jeszcze chyba mowy. O tym, że Chrystus Pan odkupując całkowicie nas, także wzbudził i przeniknął chwałą Bożą tą naturę, która jest głęboko w nas w ogrodach. Św. Maria Matka Boża; i tutaj proszę zauważyć ciekawą rzecz chcę powiedzieć; wykład ten już odbywał się 2 lata temu w marcu, o trójpłatkowej lilii, o **trzech władzach duszy – wola, świadomość i pragnienie.**

Spójrzmy na człowieka stworzonego przez Boga na wzór i podobieństwo Boga, gdzie jest to Księga Genesis 1: 27 *I Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go. Stworzył jako mężczyznę i niewiastę. 28 I rzekł do nich idźcie się rozradzajcie, rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną. Panujcie nad zwierzętami morskimi, powietrznymi, lądowymi.*

To jest Prawo Święte, są to dzieła wyznaczone już dawno, dawno temu, o czym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2 werset 10. Bardzo dawno temu już objawione są te tajemnice.

*Ef 2, 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

I dlatego mówi w ten sposób: *zostaliście w Chrystusie Jezusie stworzeni nowym stworzeniem dla dobrych czynów - dawno, dawno temu ustalone z góry dla was.* Jak to powiedziane jest też w innym Liście św. Pawła – *wy macie chwałę, która była już od początku świata przeznaczona dla was.* Od początku świata, czyli zanim powstaliście już była dla was przeznaczona.

Św. Paweł mówi o tym w Listach, ale tutaj chcę powiedzieć o tych trzech płatkach - świadomość, wola i pragnienie. Bóg stworzył człowieka i te trzy płatki są wypełnione mocą Bożą: wolą Bożą, świadomością Bożą i pragnieniem dzieła Pańskiego, wypełnieniem Prawa i dzieła Pańskiego.

Szatan robi wszystko, aby te trzy płatki zostały zdeprawowane. Więc wyzwala w człowieku pragnienie, aby zjeść owoc z drzewa poznania dobrego i złego. Skaża świadomość tym, że te owoce są dobre. I człowiek podejmuje wolę, czyli dokonuje aktu woli. Jaki to jest akt woli? - pragnienie tego owocu.

W ten sposób nie wypełnia już woli Bożej. Czyli te trzy płatki zostały skażone. Czyli władze duszy zostały zbezczeszczone i skierowane do innych dzieł. I wtedy Bóg mówi usuwa człowieka z raju. A dlatego, że człowiek już nie może należeć do raju. Dlatego, że stał się przynależny już do natury cielesnej.

Proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz. Księga Genesis rozdz. 3 w. 16 mówi dokładnie o tym co się wydarzyło z płatkami, z władzami duszy - *Teraz obarczę cię trudami brzemienności, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Czyli to te trzy płatki - pragnienie, świadomość i wola. Wola skupiła się na naturze cielesnej. Pragnienie ciągnie do człowieka. Świadomość to, że jest cielesna. Cieleśna i dlatego przeżywa bóle rodzenia.

Proszę zauważyć, jest powiedziane pierwsze Prawo Święte, o którym mówi św.

Paweł: *(Rz 8) A jęczące stworzenie jęczy w bólach rodzenia i oczekuje na przyjście synów Bożych. A zostało poddane, żeby zostało wydobyte z udręczenia. A nie zostało poddane w znikomość z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło w nadziei. Nadzieją jest Chrystus - a Chrystus jest naszą nadzieją. W nadziei, że ono także jest przeznaczone do oglądania Chwały Bożej i też jest dziećmi Bożymi.*

Więc tutaj proszę zauważyć ten 16 werset Księgi Genesis rozdz. 3, który mówi w taki sposób: *Jesteś po to, aby wydobyć z udręczenia, ale upadłeś i teraz podlegasz udręczeniu. Jesteś po to, aby wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie. A poszedłeś i sam uległeś temu udręczeniu. I zamiast wydobyć stworzenie z trudów brzemienności, to sam popadłeś w trudy brzemienności. Czyli nie wypełniłeś woli. I w tej chwili to stworzenie, nad którym miałaś panować i wznieść ku doskonałości Bożej, w tej chwili ono nad tobą panuje. A to że - ono nad tobą panuje - jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian:*

*Rz 8, 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa ponieważ ciało czyniło je bezsilnym...*

Prawo zostało dane. Ale ciało uczyniło je bezsilnym. I tu jest powiedziane, że Bóg przysłał Syna swojego:

*Rz 8, 3 ... On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego ...*

- czyli do tego ciała cierpiącego trudy brzemienności.

*Rz 8, 3 ... i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to co nakazuje Prawo wypełniło się w nas o ile postępujemy nie według ciała, ale według ducha.*

Więc w tym 3 wersecie 8-go rozdziału Listu do Rzymian jest bardzo wyraźnie powiedziane, że człowiek upadając, zamiast wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie z pod wpływu trudów brzemienności, sam popadł w trudy brzemienności pod władzę ciała. I tam jest napisane: teraz niemożliwe jest, aby Prawo wypełnił, ponieważ jest niewolnikiem ciała - myśli jak ciało, czuje jak ciało, rozumie jak ciało i chce tego co ciało.

I w tym momencie co ukazuje nam *Pieśń nad pieśniami*? A właściwie prorocтва Salomona, które, prawdopodobnie sam nie wiedział Salomon, że prorokuje. Te prorocтва Salomona, które tam są ukazane, są prorocत्वami ukazującymi naszą prawdziwą tożsamość; ale tożsamość drugiej strony.

O czym chcę powiedzieć żeby to zrozumieć?

Do czasu objawienia *Pieśni nad pieśniami*, były wypełniane starotestamentowe prorocтва - prorocтво św. Izajasza rozdz. 53 i wszystkie inne, były ukazywane. Ale głównie to, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, że jesteśmy bez grzechu,

że jesteśmy czyści, jesteśmy doskonali. Że dusze nasze są całkowicie jaśniejące w chwale, są ukryte z Chrystusem Panem w Bogu Ojcu. Gdy się objawi Chrystus nasze życie; musimy pamiętać, że Chrystus jest naszym życiem, nie jest jakimś dodatkiem, jest zamiast nas. Zamiast nas jest Chrystus, czyli daje naszemu ciału całkowicie inną tożsamość.

I czym jest ciało? Gdy patrzycie na przykład na różnego rodzaju wiedzę hinduistyczną na temat człowieka, który jest całą aurą, czakramami wszystkimi itd. - to jest ciało fizyczne. To nie jest ciało duchowe. To jest ciało fizyczne. Tylko fizyczność ma ogromne potężne przestrzenie i kręgi.

To nie jest tylko krew i ciało, to nie są tylko kości, ale ciało człowieka ma całą swoją infrastrukturę emocjonalną, całą swoją infrastrukturę potrzeb, zachowań; jest autonomiczne.

Ciało, można powiedzieć jest autonomiczne, ponieważ dziecko maluteńkie, które nie myśli, nie rozumie - rośnie, przemienia się. Jego organizm je, śpi, wydalą, płacze, wszystko robi, a to jest autonomiczne działanie; to jest autonomiczna przestrzeń.

Jest w Księdze Izajasza rozdz. 7, jest napisane, że Jezus Chrystus kiedy był małym chłopcem, uczył się rozpoznawać czym jest dobro i zło, rozpoznawać, jakie jest działanie ciała i jaka jest chwała Boża. Aż rozpoznał chwałę Bożą i tylko żył w chwale Bożej. I żył w tym ciele, ale temu ciału nie podlegał.

Jaka jest sytuacja u Chrystusa? Chrystus przecież rodzi się i jest bez grzechu. My, gdy się rodzimy na nowo, czyli jesteśmy zrodzeni na nowo przez Chrystusa, czyli nie mamy grzechu pierwotnego, także uczymy się rozpoznawać czym jest dobro i zło. Wzrastamy ku doskonałości Bożej rozpoznając, czym jest grzech ciała i czym jest doskonałość Boga.

I w tym momencie można by było powiedzieć, że Księga Izajasza rozdz. 7 dotyczy się do nas. Do tych, którzy są tymi małymi dziećmi, a właściwie już takimi 6 letnimi, a może starszymi, którzy zaczynają uświadamiać sobie, jakie są potrzeby ciała i jakie są potrzeby Boga. A dlaczego? Tylko wtedy możemy to rozpoznać, kiedy uznajemy, że Chrystus Pan nas odkupił i gdy kierujemy się doskonałą naturą życia wewnętrznego. Chrystus Pan, który przychodzi na ziemię jest bez grzechu. Jest dzieckiem. Jest bez grzechu. Ale żyje w grzesznym świecie. I uczy się rozpoznawania potrzeb ciała i chwały Bożej.

My także kiedy wychodzimy z tego okresu embrionalnego, zradzamy się i żyjemy już w tym stanie. Okresu embrionalnego oznacza to, że zrodziliśmy się do nowego życia, wierząc całkowicie, że Jezus Chrystus nas odkupił, że nie mamy grzechu - bo

nie mamy grzechu, czyli nasza dusza nie ma grzechu - że dusza nasza jest doskonała i czysta, że jesteśmy czystością doskonałą, ponieważ ta czystość nie pochodzi od nas, tylko pochodzi od Ojca.

Jezus Chrystus też jak małe dziecko wie, że jest doskonały i czysty, bo ma świadomość swojego Ojca. Wie, że Ojciec jest doskonały i czysty, i On też jest doskonały i czysty. A żyje w tym świecie, który jest grzechem, ale nie przyszedł po to, żeby żyć potrzebami tego świata, ale żeby temu światu dać chwałę.

Jezus Chrystus żyje w tym świecie. Dla nas tym światem jest nasze ciało. A jednocześnie przez ciało nasze widzimy ciemność tego świata, kiedy ciało jest w ciemności. Ale kiedy ciało jest w światłości, widzimy światłość tego świata, a jednocześnie ciemność, która gdzieś tam istnieje. Czyli to są te złe postępowania ludzi, wybory ludzi.

I dlatego Jezus Chrystus żyje w świecie, ciało Jego łączy Go ze światem. Ponieważ to nie jest Jego ciało tak naprawdę, On w tym ciele mieszka. Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie: *Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi.*

**Chrystus Pan mimo, że żyje w ciele, nie jest tym ciałem.**

Ale mieszka w tym ciele, i przez to ciało w tym świecie wypełnia wszelkie dzieło; ale temu ciału nie podlega.

**Ono nie włada nad Nim, bo On na to nie pozwala.**

W jaki sposób nie pozwala?

**Nie stacza z nim bitwy, wybiera Ojca.**

Jaka jest różnica między myśleniem ziemskim, a myśleniem duchowym? Bardzo prosta, ale dla wielu ludzi bardzo trudna i karkołomna. Myślenie ziemskie jest takie - jestem stacjonarny, jak mam coś niedobrego to odstawiam i biorę coś dobrego, i zmieniam te wszystkie rzeczy. Jestem stacjonarny i zmieniam te wszystkie rzeczy. Świat mi daje to, to ja odstawiam i biorę inne.

Świat duchowy wygląda inaczej. Nie jestem stacjonarny, świat jest stacjonarny; ja przechodzę z jednego stanu do drugiego. Więc nie ma takiej sytuacji, że muszę coś odstawić, coś wziąć, tylko przechodzę do nowego stanu. A jeśli przechodzę do nowego stanu, to czegoś nie odstawiam, tylko wchodzę do nowego stanu. Kiedy jestem w nowym stanie, nie mam już starego.

Powiedzmy na bazie alkoholika. Alkoholik ciągle jest stacjonarny i ciągle chce odstawić swój alkohol. Ale nie wie co wziąć. Ale kiedy przestaje być alkoholikiem, to przechodzi do świata, gdzie nie jest alkoholikiem. I już nim nie jest, bo odstawił. Przeszedł do świata radości, prawdy i miłości, chwały Bożej. I nic nie odstawił, tylko

wszedł do świata czystości, ufności, oddania Bogu. I ciało nad nim już nie panuje. W tym momencie ciało może pęknąć ze złości, ale to i tak go nie dotyczy; może po prostu zginąć z powodu braku alkoholu, ale to też go nie dotyczy, dlaczego?

Ponieważ jego tam nie ma, ponieważ on nie jest stacjonarny, on zmienia miejsce.

I człowiek duchowy, gdy myśli w duchowy sposób, zmienia miejsce. A jeśli zmienia miejsce, zmienia się zasadniczo stan postrzegania świata. Nie zostawiamy czegoś i nie bierzemy czegoś. Nie oddajemy czegoś i nie bierzemy czegoś nowego, tylko przechodzimy do nowego stanu. A gdy przechodzimy do nowego stanu, siłą rzeczy stary przestaje istnieć, istnieje nowy. Więc jest to zmiana swojej całkowicie tożsamości i zmiana swojego istnienia; nie jako przypisanego do tego świata, tylko przypisanego do Boga. My poruszamy się w tym świecie, ale świat jest stacjonarny.

Ale kiedy jesteśmy przypisani do tego świata, to jesteśmy do tego świata przypisani i musimy coś pozostawić, żeby coś nowego wziąć.

Ale kiedy człowiek nie jest stacjonarny, tylko on się porusza, bo to on jest wolny, to w tym momencie przyjmuje nowy stan. Pragnienie nowego stanu, nowego istnienia, nowej tożsamości, jedności z Chrystusem jest odrywaniem od tego co było stare. Więc jest to siłą rzeczy naturalna sytuacja istnienia.

Ja tu widzę tą sytuację, jak patrzę na ludzi - umysł nie może wykombinować, jak to zrobić, aby człowiek myślał, że jest niestacjonarny, a żeby został stacjonarny. Nie może tego wykombinować. Ale tu nie chodzi o kombinacje, tu chodzi o prawdziwą naturę Bożą.

Kiedy wierzymy naprawdę w Boga, to przenosimy się w Jego naturę, do Niego. Kiedy się przenosimy, to miłość jest najważniejszą rzeczą, bo ona jest mocą nas prowadzącą. I wtedy kierujemy się pragnieniem, świadomością i oddajemy wolę Bogu, aby się Jego wola działa.

Więc Jezus Chrystus mówi w ten sposób: *Nie przyszedłem na ten świat wypełniać swoją wolę, ale wolę Mojego Ojca w Niebie*. Czyli mówi: mam swoją wolę, ale jej nie używam; bo każdy człowiek ją ma. Ten świat tak wygląda, każdy człowiek ją ma, ale Ja jej nie używam, bo nie wypełniam swojej woli, ale wypełniam wolę Mojego Ojca w Niebie. I w ten sposób porzuca nieposłuszeństwo. Bo wola poszła gdzie indziej i pragnienie poszło gdzie indziej, i świadomość poszła gdzie indziej.

Jezus Chrystus jest świadomy kim jest. Ewangelia wg św. Jana rozdz. 12 - kiedy Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy na osiołku, mówi w taki sposób: *Jeśli kto Mnie widzi, widzi i Ojca. Bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym*. To jest jego świadomość. On wie kim jest.

My także musimy to wiedzieć dlatego, bo Chrystus nas odkupił. I nie jesteśmy my, tylko On, bo my już nie istniejemy, to On istnieje.

Kiedy wierzymy w Chrystusa Pana, to my już nie istniejemy, to Chrystus w nas myśli. W jaki sposób to się dzieje?

Proszę zauważyć, gdy spojrzymy na człowieka, to człowiek cały nie jest to tylko krew i ciało, ale cały człowiek hinduistyczny. Dlatego tak nazywam *hinduistyczny*, dlatego bo to łatwo państwu jest dostrzec.

**Człowiek hinduistyczny** - czyli cała aura, wszystkie czakramy, itd. - to jest człowiek hinduistyczny, to jest w dalszym ciągu człowiek fizyczny. To jest wszystko fizyczne, to jest cały człowiek fizyczny ze swoją niewidzialnością, swoją eterycznością, swoją świadomością ciała itd. To jest cały czas człowiek fizyczny, który podlega ciemnościom.

Wiemy o tym, że w hinduizmie głównym elementem wzrostu jest wąż; jest kundalini, jest wąż, są tam czciciele kobry.

A w chrześcijaństwie jest uśmiercenie węża; wąż został uśmiercony - starodawny lewiatan, ten który mieni się władcą świata. Jest usunięty, a w jaki sposób to się dzieje?

Dzieje się w taki sposób, że kiedy ufamy Chrystusowi.

I powiem może jeszcze w ten sposób - jest człowiek hinduistyczny; więc w takim razie gdzie znajduje się Chrystus, i gdzie znajduje się Ogród Pański?

Chrystus znajduje się wysoko, wysoko, poza tym człowiekiem hinduistycznym. Ogród Pański jest głęboko, głęboko, tam w podstawie wszystkiego, i nie należy w ogóle do tego człowieka hinduistycznego. Ale my, jesteśmy tymi, którzy mają wewnętrzne życie, których Chrystus nabył i emanuje w nas światło.

Kiedy się przyznajemy do Chrystusa, to wtedy wychodzimy do natury Chrystusowej. Wychodzimy - ponieważ jesteśmy wtedy w strumieniu cięciwy. Bo to wygląda w taki sposób jak łuk. My jesteśmy wtedy: Chrystus Pan, my i Ogród Pański jest jak cięciwa.

A łuk to jest to boczne przejście, gdzie to jest ta natura tego drzewca łuku, rękojeści łuku - to jest ta część, która jest częścią hinduistyczną.

I wtedy Chrystus Pan jest - jest powiedziane: *a głową mężczyzny jest Chrystus*. Więc On jest naszą głową. Czyli sięgamy do samego Nieba i stoimy w Ogródach Pańskich, pasąc się w ogrodzie Pańskim między liliami, wśród liliami. To jest ten stan.

Tamten stan odpada, bo tamten stan jest wynikiem upadłych aniołów. To upadli aniołowie stworzyli ten świat dla siebie przez złudzenia, iluzje i wyobraźnię. I tamten

świat odpada całkowicie, przestaje istnieć; bo on został stworzony aby upadli aniołowie, którzy żyją w świecie prochu, aby mieli sobie życie w taki sposób, że wykorzystują władze duszy człowieka. Aby te władze duszy zasilają ich świat. I nieustannie, mimo że Bóg ich wyrzucił, to w dalszym ciągu mają moc Bożą z powodu zwiedzenia człowieka.

Dlatego my nie możemy myśleć o tym, że jesteśmy stacjonarnymi. Chodzi o tą sytuację, że nie chodzi o to, żebyśmy coś pozostawili, i coś przyjęli. Ale my przechodzimy do nowego stanu, bo to my jesteśmy ruchem.

**Bóg jest ruchem i odpoczynieniem. A jeśli Bóg jest ruchem i odpoczynieniem, to my też jesteśmy ruchem i odpoczynieniem. Stworzył nas na własny wzór i podobieństwo.**

To my jesteśmy ruchem i my jesteśmy odpoczynieniem, ponieważ daje nam swoją tożsamość. Jeśli ktoś by powiedział tak, tak, tak... To by powiedział w taki sposób: a kim wy jesteście? - wcale nie jesteście od Boga - że Bóg jest inny.

Ale Bóg właśnie stworzył nas na własny wzór i podobieństwo. Jeśli On jest ruchem i odpoczynieniem, to my też jesteśmy ruchem i odpoczynieniem. My jesteśmy tym ruchem. To my zmieniamy miejsce.

Umysł człowieka działa w taki sposób, że to umysł człowieka przypisuje się do pewnego miejsca, bo to miejsce daje mu poczucie bezpieczeństwa. I wtedy on różne rzeczy zmienia, nie zmieniając swojego miejsca. A to człowiek ma zmienić miejsce na miejsce doskonałości Bożej.

I kiedy uświadamiacie sobie, że *Pieśń nad pieśniami* właśnie przedstawia tą tajemnicę prorocką, że wstępujemy do świata lili, do Ogrodów Pańskich, o tym mówi Psalm 23 - *Prowadzisz mnie na łąki zielone. I pozwalasz mi leżeć obok siebie i radować się. Prowadzisz mnie drogami doskonałości przez wzgląd na Imię swoje.*

Więc tutaj jest ta prawda, że włączamy się w chwałę Bożą, tamte rzeczy przestają istnieć, jesteśmy prawdą - a jak już rozmawiamy - i wołamy wtedy: *mój miły jest mój, a ja miłego mego*. Co to znaczy?

Kto może powiedzieć: *mój miły mój, a ja miłego mego*?

Tylko żona, która jest żoną męża swojego. I mąż, który ma żonę swoją. I żona mówi: *mój miły mój, a ja miłego mego* i ona wie o tym, bo jest jednym ciałem z nim. To jest prawda komnaty małżeńskiej. To jest prawda człowieka odkupionego. To jest prawda człowieka, który całkowicie przyjął chwałę Bożą, i który wyraża prawdę miłości zrodzenia, że stał się jedną naturą - *mój miły mój, a ja miłego mego*. I mówi: *Położ mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu (Pnp 8, 6)*. Na swojej

prawicy położy mnie, abym była mocna i trwała. Abym była niezmienna. Abym była potęgą i mocą.

I ta pieczęć właściwie odzwierciedla – *Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w Jego oczach stałam się jako ta, która znalazła pokój (Pnp 8, 10)*. Stałam się pieczęcią, której nikt naruszyć nie może. Bo ta pieczęć jest postawiona przez Tego, który jest chwałą i mocą, potęgą i mocą.

Czyli tutaj jest także ten werset – *mam winnicę swoją, moją własną (Pnp 8, 12)*. I dalej pamiętamy, wołają drухowie – *O pozwól nam o piękna słyszeć twój głos, który w ogrodach jest (Pnp 8, 13)*.

I tutaj chciałem państwu przeczytać Psalm 45 w. 13-14. Proszę posłuchać – *Córko Tyru, najbogatsi z ludu przynoszą dary by zyskać twe względy. Cała godność we wnętrzu córki królewskiej, okrytej płaszczem przetykanym złotem*.

Psalm 45 – on odnosi się właściwie do *Pieśni nam pieśniami*.

I jest jeszcze jeden Psalm, który przedstawia człowieka, który służy Bogu, słucha Boga i wznosi się do doskonałości Bożej. Jest tą prawdą, która wypełnia wolę Bożą. Jest napisane – też ten Psalm 45 w. 3 i 4 – *Ty jesteś najpiękniejszy pośród ludzi, wdzięk rozdarł się na twych wargach, dlatego Bóg zawsze cię błogosławi. Mocarzu, przypasz swój miecz do biodra, w blasku twej piękności*. Czyli ta piękność jest pięknnością Boga. To Bóg jaśnieje.

Pytają się Św. Mari Matki Bożej: skąd ta piękność, dlaczego jesteś tak piękna? A Ona mówi: **to Bóg jest we mnie piękny i On daje mi tą piękność, to On we mnie jaśnieje**. Nie widzi Ona swojej piękności, tylko widzi tą piękność Boga. A inni widzą piękność Jej.

Tak jak Chrystus Pan czyniąc cuda; widzą, że On czyni te cuda. A On mówi: *nie Ja te cuda czynię, tylko czyni Mój Ojciec, który jest ze Mną i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności. W Mojej obecności* – czyli przebywając we Mnie, będąc w Moim sercu.

Ale to o czym rozmawiamy proszę państwa; całą naturą prawdy i otwarcia tej przestrzeni, jest świadomość – *mój miły mój, a ja miłego mego*. Czyli pełna świadomość miłości.

Nie jako zdanie, ale jako pełnia prawdy wynikającej z tajemnicy komnaty małżeńskiej. *Mój miły mój, a ja miłego mego*. Mój miły poznał mnie do samego końca. I ja miłego mego poznałam do samego końca.

Św. Paweł przedstawia tą sytuację – *Poznam, jak zostałem poznany. W tej chwili prowadzą mnie wiara, nadzieja i miłość. Te trzy, a największą z nich jest miłość*.

Więc - *mój miły mój, a ja miłego mego* - czyli jestem poznana. Jestem poznana przez Niego, nie ma we mnie tajemnic przed Nim i przede mną. Bo On objawił mi moje tajemnice.

*Poznam, jak zostałem poznany* - mówi św. Paweł.

Poznałam tajemnice swoje, bo On objawił mi tajemnice i mam udział w Jego tajemnicach. Jego tajemnice we mnie są doskonałością. Pieczęcią jestem; położył mnie jak pieczęć, pieczęcią jestem. Położył mnie jak pieczęć na swoim sercu, czyli pieczęcią jestem.

Czyli werset – *Murem jestem ja, a me piersi basztami. Odkąd w oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój*. Uczynił mnie pieczęcią. W oczach Jego stałam się jako ta, która znalazła pokój. Oznacza to to – Jemu zaufałam, i Jemu wierzę. Jego spojrzenie mówi o wszystkim. Jestem ta jedyna. Jestem doskonała. Jestem w oczach Jego doskonała. I On we mnie czyni, ponieważ On ustanawia moją doskonałość. I czyni mnie doskonałą pomocą.

## **Część 2**

Rozpocniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, spotkania ukazującego głębię tajemnicy *Pieśni nad pieśniami*, a jednocześnie tą głębię, która się tam głęboko w pełni, w najgłębszej naturze ujawnia. To jest podobne do Św. Marii Matki Bożej. Dlaczego to proroctwo jest podobne do Św. Marii Matki Bożej?

Św. Maria Matka Boża jest ustanowiona przez Jezusa Chrystusa jako Tą, która prowadzi synów swoich; czyli synów, których Chrystus Pan ustanowił jako Jej synów. A synami Jej są umiłowani, ci którzy uwierzyli, że Jezus Chrystus jest Bogiem.

Czyli: *Na początku było Słowo, Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo i zamieszkało między nami*. Św. Jan tutaj objawił tą tajemnicę prorocką niezmiernie głęboko i został wyznaczony przez Chrystusa Pana, w Apokalipsie św. Jana rozdz.10 jest powiedziane:

Ap 10, 11 «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

I tutaj podobne jest to do Św. Marii Matki Bożej dlaczego?

Dlatego, że Św. Maria Matka Boża, mimo że nas prowadzi, to Ona zostaje w cieniu jakoby. Ale nie jest w cieniu. Jan Paweł II powiedział, że Ona pozostaje w cieniu Chrystusa Pana, i on pozostaje w cieniu - w Jej właśnie cieniu, a Ona nieustannie go prowadzi.

Czyli chodzi tutaj o tą sytuację, że Ona jest niewidoczna, ale wypełniamy to, co w Jej sercu jest; jesteśmy w pełni oddani Jej sercu, więc Ona nie krzyczy: Ja, ja, ja. Ale On - Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. Więc my Jej nie widzimy, mimo że w Jej sercu

postępujemy, bo się oddaliśmy Jej sercu. A Ona jest jakby niewidoczna, Ona się co jakiś czas pojawia, ale zawsze jesteśmy w Jej cieniu.

To jest tak jak doskonała teściowa i matka jest nieustannie gotowa do działania, ale zostaje w odwodzie. Nie wchodzi tutaj: wy źle robicie, tutaj robicie źle. Ona jest cały czas gotowa do pomocy, do działania, ale pozostaje w odwodzie, czyli nie wkracza mówiąc: ja tutaj wiem. Tylko jest gotowa na tą pomoc i uczynna jest wtedy, kiedy jest to potrzebne. Ale nie narzuca i nie wytyka palcem mówiąc: to jest źle, to jest źle, to jest źle; ale jest gotowa, żeby pomagać w sposób taki, który jest doskonały.

I tutaj Św. Maria Matka Boża, Ona nie narzuca swojej osobowości. Ale Ona w swoim sercu nas umieszcza i wypełniamy wolę Jej serca, która w Jej sercu jest przez Chrystusa umieszczona. I wykonujemy Jej dzieło. Ona nie epatuje, nie objawia się, nie narzuca, ale cały czas postępujemy w Jej duchu.

Tak jak, proszę zauważyć, jaka to jest niezmiernie wielka pokora u Św. Marii Matki Bożej. Św. Paweł Ewangelię prorocką, którą objawia, tą którą się objawia, tą Ewangelię całą Chrystusową, objawia w Św. Marii Matce Bożej, a o Niej w ogóle nie ma tam prawie słowa. W Listach św. Pawła nie widzimy tam w ogóle właściwie nic o Św. Marii Matce Bożej. A właściwie chyba nie ma tam słów o Św. Marii Matce Bożej, tam ciężko coś znaleźć takiego - o Św. Marii Matce Bożej. Ale on w duchu św. Marii Matki Bożej prorokuje. On objawia te tajemnice w duchu Św. Marii Matki Bożej, ponieważ przez Nią Syn w nas mieszka. Przez Nią: *Matko, oto syn Twój. Oto Matka twoja.*

Czyli wszyscy, którzy przyjmują Św. Marię Matkę Bożą, przyjmują tajemnicę Chrystusa Pana, która w Niej jest tą tajemnicą stworzenia *Fiat*. Tajemnicą, czyli jest taki Psalm, który Duch Św. pozwolił napisać: *w stworzeniu Matki Fiat się raduje*. Czyli - *Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twojego* - w stworzeniu się raduje.

I tutaj u św. Pawła nie ma, właściwie w ogóle chyba nie ma o Św. Marii Matce Bożej, ale Jej duch jest. Bo Duch Św. pozwolił mi zobaczyć, Duch Św. ukazał mi podstawę św. Pawła, to św. Paweł prorokuje i Ewangelię objawia w duchu Św. Marii Matki Bożej, a Ona tam nie jest w ogóle ujawniona, jest ujawniony tylko Jej duch.

To jest tak jak proszę zauważyć - miłość w *Pieśni nad pieśniami*, ta najgłębsza miłość naszego życia - Chrystus Pan, która nas wznosi ku doskonałości Bożej, ona została ukryta, zakryta, aby nikt jej nie odnalazł wtedy, kiedy nie jest na to gotowy, ukryta została w miłości ziemskiej.

Kiedy miłość ziemską dla człowieka jest ważniejsza, nie odnajdzie miłości Bożej. Ale kiedy miłość ziemską stanie się miłością tą, która zagradza drogę do miłości Bożej i miłość Boża stanie się najgłębszą miłością, to wtedy ona - miłość ziemską zblaknie. Ale proszę zauważyć, tu się wtedy wyraża prośbę państwa - że zblaknie - tu się wyraża Prawo miłości.

Tam właśnie w tym prorocztwie Salomona ujawnia się Prawo Święte: **Miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu.** Co oznacza: tak bardzo, aby nie było miłości dla matki, ojca, dziecka, żony, pól, domów. **I bliźniego swego jak siebie samego.** Oznacza to - aby miłość ziemską przestała mieć wsparcie w tobie, ale cała twoja miłość skierowała się do Mnie. Ale kiedy Ja będę istniał w tobie, to nic w tym świecie nie zostanie bez miłości Mojej w tobie dla tych, dla świata.

Czyli jednym słowem - kiedy kochamy Boga z całej siły, to tak bardzo, że nie możemy Go dołożyć do miłości ziemskiej, tylko jest zamiast miłości ziemskiej. Wtedy występuje pozorna strata. Ale tej straty tam w ogóle nie ma, bo jest pozorna strata - czyli pozorne rozerwanie więzi z tym, co w tym świecie istnieje. Ale proszę zauważyć - jest to pozorne rozerwanie więzi. A dlaczego?

Bo tą więź utrzymuje nieustannie Prawo Święte. To my zostaliśmy uczynieni tymi, którzy mają panować nad ziemią: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Czyli zostaliśmy ustanowieni tą mocą panującą nad tym światem. Czyli nie ma, przez ustanie miłości ziemskiej, nie ma ustania miłości Bożej. I w tym momencie kiedy ustaje miłość ziemską, czyli inaczej można powiedzieć - to jest ta sytuacja, o której rozmawialiśmy w pierwszej części, że my nie jesteśmy stacjonarnymi, my jesteśmy nieustannie w ruchu, bo Bóg jest ruchem i odpoczynieniem.

I nie jesteśmy stacjonarnymi - co to oznacza?

My nie możemy pewnych rzeczy odłożyć złych i wziąć nowe, ale my jesteśmy w ruchu, więc my odchodzimy do rzeczy dobrych i w ten sposób złe rzeczy przestają dla nas istnieć.

Jest to całkowicie inna sytuacja - nie mówimy: muszę najpierw odłożyć złe rzeczy, a później znaleźć dobre rzeczy dopiero.

Mówi o tym kościół: Najpierw musisz się pozbyć grzechów, aby Chrystus cię chciał; musisz się pozbyć grzechów, aby cię Chrystus chciał.

A Jezus Chrystus mówi tak: *Ależ jakżeż możecie to uczynić? To Ja pozbawiłem was grzechów i pociągnąłem was do siebie i nie macie już grzechów. Jeśli jesteście we*

*Mnie, siłą rzeczy nie jesteście w świecie, gdzie one istnieją. Więc dlaczego chcecie, żeby one były?*

To szatan chce, abyście myśleli, że one są, bo one tylko są na dole i chce was ściągnąć ponownie do swego świata prochu. Dlatego mówi: żebym was wyzwolił z grzechów, musicie najpierw je mieć.

**A Chrystus mówi: *Jeśli Ja was zabrałem do siebie, do świata bez grzechu, to jakżeż w tym świecie bez grzechu chcecie poszukiwać grzechu?***

W świecie bez grzechu nie ma grzechu! Jeśli szukacie grzechu, to szukacie miejsca, gdzie ten grzech istnieje, czyli świat prochu. A zależy na tym tylko szatanowi, bo jego świat się rozpada, bo nie ma tych, którzy mu służą i którzy sprzeniewierzają moc Bożą na ich zysk.

Sumienie zostało stworzone z pewną koncepcją jasną dla szatana: ma uwięzić człowieka, i wykorzystać jego umysł ku temu, aby człowiek nieustannie się udręczał, nieustannie trzymał się na łańcuchu, i dbał o łańcuch, i o dopasowaną kolczatkę, i o to żeby kaganiec był dobry i bardzo dobrze trzymał paszczę - że tak mogę powiedzieć.

I to jest zasada bardzo prosta, to jest jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza, że dał nam trzeźwe myślenie:

2Tm 1, 7 *Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia.*

Trzeźwe myślenie jest zasadą bardzo prostą. To tak jakby ktoś poszedł do jakiegoś sklepu, do kina, do filharmonii albo wyjechał z miasta ze swoim znajomym, i pyta się tego znajomego: czy ja jestem jeszcze w domu? - No chłopaku, kolego, słuchaj - jak możesz być w domu, jak jesteśmy teraz w innym miejscu?

I ludzie mówią w taki sposób: Kocham Chrystusa, a czy jeszcze mam grzechy? Ile mam jeszcze tych grzechów? Kocham Chrystusa, ile mam jeszcze tych grzechów? - Człowieku, jeśli kochasz Chrystusa i jesteś w Chrystusie to nie możesz mieć grzechów, bo tam ich nie ma. Więc po co się pytają o grzechy, jeśli jest to niemożliwe. Dlaczego nie chcą przyjąć trzeźwego myślenia, tylko są w jakimś urojeniu?

Jeśli są w Chrystusie gdzie nie ma grzechów, to dlaczego się pytają o grzechy, czy jeszcze je mają. Trzymają się sumienia, które nieustannie ich chce stamtąd wyrwać i wykorzystuje ich siłę. Dlatego, to sumienie człowieka jest winne wszystkiemu. Jest winne wszystkiemu, ale nie winne, tylko zostało jako kozioł ofiarny uczynione w czasie, kiedy trzeba będzie to zrobić.

Inna sytuacja, żeby to powiedzieć. W tym momencie, kiedy sumienie człowieka - np. jest chrzest, to ksiądz mówi: O co prosisz? No nie wiesz? O to, o to, i o to i o tamto. - Ach, proszę o to. Więc, aby ksiądz był wolny od tego, że poczytuje temu

człowiekowi grzech pierworodny, mówi w ten sposób: Ależ skąd, to on przecież przyszedł i prosił mnie o to, jeszcze sam wymyślił, że przyjął na siebie grzech pierworodny, ale ja mu nie powiedziałem, to on sam doszedł do takiego wniosku dziwnego. Więc jakaż moja w tym wina jest? Ja go tylko oczyszczam z tego, co na siebie ściągnął w czasie narodzin, a jak on myśli że to jest grzech pierworodny. Ale on nie jest grzechem, bo Chrystus to uczynił, On jest mocą nadrzędną. Ale on woła żebym ja go oczyścił, przyszedł prosić mnie o to, więc ja go oczyszczam z tego co na siebie ściągnął, dziwiąc się, dlaczego on chce się pozbyć Chrystusa? - powiedzmy, że tak. Ale ja mu nie mówię, bo to mi jest na rękę, bo z tego mam kasę i to niezłą kasę, dużą kasę.

Będąc na mszy pewnej, były takie głośne słowa papieża Franciszka, który powiedział, że nie powinno się brać pieniędzy za chrzty, za pogrzeby, za śluby - nie powinno się brać pieniędzy. I ksiądz mówi w ten sposób: Proszę państwa, proszę tego nie brać do siebie, nie, nie brać do siebie, bo on mówił tylko o księżach w Rzymie. Nie mówił o nas. Ponieważ księża w Rzymie mają wypłatę od Państwa, idą do biura i tam im płacą. A my nie dostajemy pieniędzy od żadnego biura, my dostajemy pieniądze od arcybiskupa; ale on nam nie płaci, bo on tych pieniędzy nie ma; mówi, że ich nie ma.

A państwo mówi tak: Jakżeż nie! - 1% PKB idzie na kościół, jak on może ich nie mieć? - Był niegrzeczny to nie dostał, nie chciał mnie słuchać, nie robił to, co ja chciałem, więc nie dostał. Więc poszła fama, że księża nie dostają wypłat; ale nie dostają wypłat, bo wstrzymuje im pracodawca, a nie państwo, państwo te pieniądze daje i jest to prawdopodobnie około 1% PKB, to idzie na kościół. A że ci księża nie dostają pieniędzy, bo prawdopodobnie Episkopat dostaje je na rękę i dzieli tak jak chce. A że innym nie starcza, no to od nich wychodzi informacja, że oni nie mają pieniędzy, bo to państwo im nie daje tych pieniędzy, więc muszą otrzymać te pieniądze skądinąd. Ale to nie jest prawda, to jest sytuacja ta, o której rozmawiamy: płacicie za chrzty, ponieważ nie mamy żadnych pieniędzy, itd.

Ale znowu ja chcę przedstawić tą sytuację, jeśli chodzi o kanon, mówię tu całkowicie tylko i wyłącznie o kanonie kartagińskim, który został w 418 r. ustanowiony właśnie w takim zapisie, że od 418 r. już nie Chrystus jest Panem, ale Adam. I kto nie uznaje Adama, i kto nie uznaje, że grzech pierworodny w dalszym ciągu panuje - fora ze dwora - i kościół nie chce ludzi, którzy nie są grzesznikami, on tylko chce grzeszników.

Więc ludzie bali się sprzeciwić cesarowi. To jest taka sytuacja prawdziwa - bali się sprzeciwić cesarowi, bo ci którzy byli rzymianami, byli także chrześcijanami, bo chrześcijaństwo stało się religią państwową. Więc ci, którzy nie chcieli być

chrześcijanami, byli przeciwnikami cezara, a jeśli byli przeciwnikami cezara, więc musieli być wygnani, albo byli zabici. Więc w tym momencie zaczęła pojawiać się sytuacja taka, że kościół ówczesny kartagiński zaczął coraz mieć większe miejsce w tym społeczeństwie dlatego, ponieważ wszyscy chcieli żyć, a jednocześnie nie chcieli być wrogami cezara.

A z drugiej strony chrześcijanie zostali skanalizowani. Czyli musieli iść do świątyni, złożyć tam ofiary w świątyni pogańskiej, gdzie Chrystus był w skrzynce. A oni musieli wiedzieć, że On tam w skrzynce jest, mimo że w skrzynce Go nie było, bo Chrystus Pan siebie w skrzynce nie umieścił, właśnie ze skrzynki Go wyjął - Boga.

Czyli jest powiedziane - Bóg mieszkał w Przybytku Świętym, ale kiedy Chrystus Pan na Krzyżu oddał życie i powiedział: *Wykonało się* - w tym samym momencie rozdarła się zasłona Przybytku. Otworzyła Przybytek, z którego Bóg Ojciec, który nie mógł mieszkać w sercach ludzi, ponieważ było niezdolne to serce; Chrystus uczynił je zdolnym i przywrócił każdemu człowiekowi chwałę w ich sercach; i Bóg Ojciec przez Jezusa Chrystusa wrócił do serc ludzkich. I dlatego jest nazywane - *Czyż nie wiecie, że jesteście Świątynią Ducha Św., bo Duch Św. w was mieszka? Czyż nie wiecie, że Bóg Ojciec w was mieszka? Czyż nie wiecie, że Chrystus Pan w was mieszka i woła: Abba Ojcze? Nie jesteście już niewolnikami i przychodniami, ale jesteście synami Bożymi i możecie wołać: Abba Ojcze.*

Sam Duch Święty wspiera waszego ducha!

I dziwną sytuacją jest to, że ludzie nie chcą, proszę zauważyć - nie chcą trzeźwego myślenia, bo tam nie trzeba jakichś mecyji w rozumieniu tego. To kościół wszystko robi, aby nie zrozumieć tego prosto. Bo jak rozumieją prosto, staną się świętymi i rozumieją, że są oszuści dookoła, którzy chcą wykorzystać ich słabość myślenia. I chcą to, że pojawił się autorytet, który mówi w ten sposób: to my tylko możemy to rozumieć, inni nie rozumieją, bo nie mają Ducha Świętego. A jest napisane: czyż nie wiecie, że Ducha Św. mają wszyscy. Nie, nie! - wy nie macie Ducha Św. tylko my mamy Ducha Świętego. Nie! - tam jest napisane: wszyscy mają Ducha Świętego. Czyż nie wiecie, że jesteście wypełnieni Duchem Św., ponieważ Chrystus Pan nabył was za wielką cenę? Nie nabył tylko tych, którzy chcieli, ale wszystkich, wszystkich na ziemi, bo wszyscy popadli w grzech.

Więc w tym momencie oznacza to, że jesteśmy dłużnikami Chrystusa i Jemu jesteśmy winni chwałę, i nikomu innemu, bo nikt inny do tej chwały się nie przyczynił, a wręcz odwrotnie, dzisiaj chwałę tą chce sobie przypisać.

I w Księdze Daniela jest napisane: łatwo nam poszło, że tak łatwo chwałę oddali nam, mimo że my nic nie zrobiliśmy, ale kasa płynie. W porządku, nie ma w tym

żadnego problemu, trzymać tak należy ich w umyśle, który się po prostu poplątał - nie mają trzeźwego myślenia. Trzeźwe myślenie - to jest bardzo proste - Jezus Chrystus mówi przez św. Pawła: *A obawiam się, że wasze umysły zostaną odwiedzone od prostoty i czystości wobec Chrystusa.*

Więc trzeźwe myślenie to jest prostota i czystość wobec Chrystusa. Prostota i czystość - żadna zawilość, prostota - On to zrobił i mamy. Odkupił - jesteśmy czyści, wznosił nas - jesteśmy tam, posadził nas po prawicy Ojca - siedzimy, mamy Prawo Święte - jest. Żadnych mecyji, nie domyślanie się: o jejku zauważam grzech, a jak zauważam grzech, to znaczy, że moja dusza chyba jednak nie jest doskonała?

Ale Chrystus mówi tak: *Człowieku, no grzech to jest twojego ciała. Czyż nie wiesz o tym, że Ja cię tu przysłałem na tę ziemię, żebyś ten grzech z tego ciała wygnał? A bo po co bym cię przysyłał, jakby w tym ciele grzechu nie było? Gdyby w ciele grzechu nie było, to po co bym cię w ogóle tutaj przysyłał; do wygnania grzechu z ciała?*

Więc to, że widzisz grzech w ciele, to jest całkowicie normalne i znaczy, że jesteś normalny, że wszystko u ciebie jest w porządku, że masz trzeźwe myślenie, i że wzięłeś się do roboty - to znaczy, że wszystko u ciebie jest w porządku, że widzisz grzech ciała.

Nie w porządku jest wtedy, gdy widzisz grzech, że to Ja jestem grzechem, ale Ja nie mogę być grzechem. Dlaczego?

Chrystus mówi tak: *Ja nie mogę być grzechem, bo Ja nawet grzechu nie znam, i Ja was z grzechu wyzwoliłem.* I to, że odczuwacie grzech; czyli chce Chrystus powiedzieć jedną rzecz: jesteście dwojgiem w jednym; dwie natury w jednym ciele i jedna natura może bardzo łatwo obwinić drugą naturę za to, co ma.

W małżeństwie Bóg ujawnia obciążenie cielesne - grzech ciała żonie, objawia problem żony. Żona przyłożyła patelnię mężowi dlatego, ponieważ ona nie może mieć grzechu, to jest jego grzech. A on mówi tak: Dlaczego mnie bijesz za swoje grzechy? A ona mówi: Niemożliwym jest to, bo ja ich nie mam; to ty je masz. A dlaczego tak jest? Bo jednym ciałem są, i bardzo łatwo jest poczytać problem swój, jako problem tamtego, że to jest jego problem, nie mój.

Dlatego tutaj w jednym ciele żyje jednocześnie dusza i jednocześnie ciało. I w tym momencie jest taka sytuacja, że ciało jest grzeszne, dusza jest doskonała, ale dusza musi wiedzieć o swojej doskonałości. A wie o swojej doskonałości tylko dlatego, ponieważ wierzy Chrystusowi, że On to uczynił bezwzględnie, i uczynił to doskonale, i raz na zawsze, i dusza jest czysta.

Wykorzystuje się tą sytuację, że dusza i ciało żyją w jednym systemie. Człowiek

nie może żyć bez duszy, ale Chrystus Pan żyje w nas, ponieważ jest powiedziane: *Jestem w was - Bóg Ojciec przysłał ducha Syna swojego, aby mieszkał w waszym sercu i woła nieustannie: Abba Ojciec. Nie jesteście już wtedy niewolnikami ani grzesznikami, tylko jesteście już synami Bożymi, jesteście już świętymi.*

Ale, że żyją w jednym systemie, to bardzo łatwo jest już poczytać to, co jest ciała, że jest duszy. I zostało wymyślone sumienie, które to właśnie jest jakoby nadrzędną zdolnością poznawania tego właśnie procederu. Czyli pojawił się nagle, można by to inaczej powiedzieć – Pelagiusz. Znamy Pelagiusza i Pelagian; pojawił się Pelagiusz, który nagle wymyślił sobie, że chrześcijanie nie mają grzechu dlatego, ponieważ uważają, że nie mają go od Adama. Jakaś kompletnie bzdurna rzecz.

Chrześcijanie wiedzą o tym, że nie mają grzechu dlatego, że Chrystus ich odkupił; i nie potrzebują jakiegoś tam Pelagiusza, żeby im powiedział, że to jest taka sytuacja. To Żydzi wymyślili, i powiedzieli, że to chrześcijanie tak myślą, że dlatego nie mają grzechu, bo mówią, że grzech Adama ich w ogóle nie dotknął.

Więc, gdy ktoś przychodzi pod sąd, czyli zabrany pod sąd i mówili, że: ty człowieku gdy mówisz, że nie masz grzechu łamiesz Prawo Boże, ponieważ grzech padł na wszystkich, a ty mówisz, że nie na wszystkich.

A on chce powiedzieć o Chrystusie. Ale akurat w tym momencie, kiedy chce mówić, to go kneblują i nie może nic mówić, może tylko słuchać. Nie pozwalają mu powiedzieć o tym, a jak chce mówić o tym, to go kneblują i nie pozwalają o tym mówić, ponieważ winny już się znalazł, tylko trzeba zrobić proces pokazowy, żeby innych wystraszyć.

Sumienie nie ma zdolności rozpoznawania grzeszności duszy, jest ukształtowane z konkretną koncepcją. Ma konkretną koncepcję i konkretny cel i ma zawieść ludzi ku pewnemu zniewoleniu, o czym powiedział św. Paweł: *A obawiam się, że wasze umysły zostaną odwiedzone od czystości i prostoty wobec Chrystusa i zostaniecie ponownie skuszeni, zwiedzeni, jak wąż zwiódł Ewę w swojej chytrności.*

I to jest ta sama chytrność która działa, gdzie sumienie jakoby miało zdolność poznawania grzechu. W ten sposób dzisiaj Duch Św. nam ukazuje, abyśmy zdezonizowali sumienie, bo ono jest oskarżycielem. A mówi nam o tym, żebyśmy je zdezonizowali, żebyśmy je porzucili.

Ale ukazuje nam, abyśmy trzeźwym umysłem spojrzeli i żebyśmy trzeźwym umysłem rozsądzili i zrozumieli, że jeśli sumienie jest zdolne poznać głębię duszy, to powinno też tam spotkać, widzieć Chrystusa Pana, Ducha Św. i Ojca siedzącego po prawicy, ponieważ nasza dusza jest z Chrystusem ukryta w Bogu.

I musi to widzieć, jeśli tego nie widzi, to znaczy że nie ma takiej zdolności i zostało stworzone tylko po to, aby wprowadzać zamęt i tych, którzy ulegają zamętowi w łańcuchy ponownie zakuć.

Więc sytuacja jest bardzo prosta - sumienie ma pewną konkretną koncepcję. Czyli jaką koncepcję? Aby człowiek ponownie z własnej woli stał się niewolnikiem grzechu.

Z własnej woli stał się niewolnikiem grzechu - co to znaczy?

Aby nie uznał Chrystusa. A dzisiejsi ludzie, dlaczego nie znają chwały Bożej? Bo jest to skuteczne; nie znają chwały Bożej, bo jest to skuteczne, to sumienie jest skuteczne. Czyli osiągają ci, którzy chcą osiągnąć to co chcą, osiągają, ponieważ fakty mówią, że jest to skuteczne.

Czyli faktem jest prawda, którą przedstawia Jezus Chrystus w Ewangelii: Nie ten, który mówi - *zrobię*, a nie zrobił; tylko ten, który mówi - *nie zrobię*, a w rezultacie zrobił; jest tym, który wykonuje chwałę Bożą. Więc idą na zasadzie pierwszego syna: tak, tak, tak, jestem wierzący, jestem wierzący; tylko nie wypełnia woli Bożej. I to skutkuje upadkiem i kajdanami szatańskimi.

Czyli jest to w rezultacie fałszywość wiary. Mówi św. Jakub bardzo wyraźnie: *Wiara bez uczynków jest martwa*. I tu nie chodzi proszę państwa o sytuację tą, że my mamy się dwoić i troić, aby uczynki robić tak jak faryzeusze, którzy jak pościli to byli rozczochrani, nie umyć, aby wszyscy widzieli, że poszczą. A jak się modlili to wyciągali frędzle z kieszeni, z szat, wielkie filakterie, aby wszyscy widzieli, że to robią. Chrystus powiedział: *Wejdźcie do swojej komnaty, do izdebki, aby nikt nie widział, że się modlicie. A Ojciec wasz widzi w niebie i da wam w tajemnicy i widzi w tajemnicy*.

Więc chodzi tutaj o tą sytuację, że uczynki te, które mówią: inni mają je widzieć, jak będą to widzieli, to wyrobią sobie zdanie o nas.

Politycy też tak robią: jak będziemy dobrze gadać, dobrze robić, to wszystko będziemy mieli co chcemy, mimo że tego nie będziemy robić. I tak to trwa. Politycy wychodzą i obiecują, obiecują, nauczyli się retoryki - mówią takie cudowne słowa, gestykulację mają super opanowaną spiralą Fibonacciego. Spirala Fibonacciego jest to taka bardzo ciekawa spirala, że gdy patrzycie np. na różnego rodzaju reklamy, spoty itd., to one są wszystkie zrobione na zasadzie spirali Fibonacciego. Czyli spirala Fibonacciego pokazuje tą sytuację, że ona się rozwija i jest coraz większa tak jak skorupa ślimaka i ona jest niesymetryczna. I w tym momencie kiedy umieścimy coś w tej spirali, czyli punkt, który nas interesuje, produkt, który człowiek chce ukazać, nie umieszcza go w punkcie środkowym muszli ślimaka, tylko ukazuje go tam przy końcowej części spirali, i on jest najbardziej widoczny.

Bo umysł człowieka tak działa, tak spogląda jak spirala Fibonacciego. Czyli nie widzi tego co jest pośrodku, tylko widzi dokładnie to, jak ukazuje spirala Fibonacciego. Czyli jeśli się umieści coś w spirali Fibonacciego, tam w jej jakby końcowym kształcie; ona ma taki kształt, jak czasami mają kształt łyżwiarze szybcy tzw. panczeniści, mają takie kaski bardzo wydłużone i to jest kształt spirali Fibonacciego.

I w tym momencie kiedy taki obraz jest np. poziomo, obraz 1 metr na 50, czy na 70 cm, jest taki obraz, to w tym momencie tam się zmieści spirala Fibonacciego. Rzeczy, które są ważne umieszcza się centralnie, a te najważniejsze w końcowej części spirali Fibonacciego. Okazuje się, że to one przykuwają najbardziej uwagę człowieka i ludzie na nie zwracają uwagę, a nie zwracają uwagi na te największe rzeczy, które są pośrodku; ale na tamte.

Dlatego tutaj chciałem powiedzieć, że właśnie grzech działa jak w spirali Fibonacciego, czyli umieszcza go się jakby w innym miejscu.

I chciałem powiedzieć o tym, że natura sumienia, ona jest całkowicie jakby ukazywana jej nieprawość, ponieważ sumienie nie jest w stanie poznać tajemnicy duszy, nie jest w stanie poznać tajemnicy Ducha Św., nie jest w stanie poznać tajemnicy Boga, tajemnicy prawdy, która jest w człowieku. Dlatego że sumienie nie ma takiej zdolności. A zostało tylko wymyślone po to, aby uzyskać ponowne uwięzienie człowieka w grzechu. I dlatego zostało odrzucone jak w spirali Fibonacciego, zostało to co jest centralnie ukazane.

Dlatego tutaj też rozmawialiśmy o tej tajemnicy właśnie, że to co człowiek czyni go niszczy, a nie to, co myśli, że robi. I dlatego: tak, tak, robimy to – mówią to, ale nie czynią. I dlatego tutaj jest tak jakby ukryte to w tej dalszej części.

Czyli ludzie skupiają się na słowie, ale nie wiedzą, że w spirali Fibonacciego, tam w końcu jest ich czyn, i ten czyn tak naprawdę świadczy o nich, o fakcie. Czyli Jezus Chrystus mówi: *Nie ci, którzy mówią: tak, tak, tak, tak; ale ci, którzy wykonują wolę Mojego Ojca w niebie wejdą do Królestwa Bożego.*

Tak jak mówi o tych dwóch synach. Do jednego syna mówi: *idź na pole i zrób co ci powiedziałem. - Tak, tak ojciec zrobię.* A nie poszedł. I mówi do drugiego: *synu, pójdź.* Syn mówi: *nie, nie pójdę.* Ale zastanowił się nad tą sprawą i poszedł, i jednak zrobił.

I Jezus Chrystus zadaje pytanie faryzeuszom - który to, z tych dwóch synów wypełnił wolę ojca? Mówią oni prosto i jasno: oczywiście, że drugi wypełnił, mimo że powiedział, że nie robi, to fakt świadczy o tym gdzie jest. Więc Jezus Chrystus mówi: *to wy też tak czyńcie, nie udawajcie rozmodlonych, ale bądźcie świętymi, bądźcie miłosierni.*

Więc w dzisiejszym świecie czyni się taką sytuację, że na zasadzie - **wiara bez uczynków jest martwa** - każe się ludziom wykonywać uczynki, te które przez ludzi są uznane za dobre. Przez ludzi i przez ich wyrachowane myśli, aby sami myśleli, że to jest dobre, jakby to zależało od ich koncepcji myślowej.

Proszę zauważyć, jedną rzecz powiem niezmiernie ważną:

**Uczynki nie mają sprowadzić Boga do nas.**

**Uczynki mają objawić, że On w nas mieszka.**

Nie mają sprowadzić Go, ale mają ujawnić, że On mieszka.

Ale, gdy Bóg w nas mieszka, to uczynki nie potrzebują naszego zastanawiania się - w jaki sposób one mają się wyrażać. Bo jest powiedziane u św. Pawła i św. Augustyna z Hippony: *Kochaj i rób co chcesz*. Każdy czyn, który wynika z miłości jest doskonały.

I św. Paweł mówi tak: *A to co uczyniłem jest z miłości, bo nawet jeśli skłamałem, a chwała Boża się rozszerza, to dlaczego mam jeszcze się karać z tego powodu. Uczyniłem to z miłości.*

*Z miłości* - czyli inaczej można powiedzieć - *kłamstwo moje nie miało zamiaru, aby ich odwieść, ale żeby ich umysł i ich sumienie ich nie zniszczyło i nie zmiądzżyło; aby oni znaleźli się w chwale; a łaska Boża się w nich rozszerza; i rozpoznali to, że byli w złym miejscu, i teraz porzucili już ten zły stan.*

Więc nie jest tu wyrachowanie, tylko jest to świadomość chwały Bożej. Więc tutaj List św. Pawła do Rzymian rozdz.3 o tym mówi:

*Rz 3, 7 Ale jeżeli przez moje kłamstwo prawda Boża tym więcej się uwydatnia ku Jego chwale, jakim prawem jeszcze i ja mam być sądzony jako grzesznik?*

*A jeśli skłamałem, a chwała Boża się rozszerza, to dlaczego jeszcze miałbym się z tego powodu karać? To sumienie by chciało, żebym to uczynił. Sumienie chciałoby powiedzieć: Zrobiłeś źle. Ale dlaczego miałbym zrobić źle, jeśli chwała Boża się rozszerza?*

Jaki świadek jest tego?

Świadkiem jest chwała Boża - ona mówi, że nic złego nie zrobiłeś. Ludzie mówią: zrobiłeś coś złego, bo wystąpiłeś przeciwko sumieniu. *A jakim prawem sumienie ma mnie karać, czy osądzać?* - ono nie zostało przez Boga ustanowione. Ono ma własną koncepcję - zaprowadzić człowieka do zła.

To, że te dwie natury mieszkają w jednym ciele wykorzystuje ku temu, aby grzech jednej natury, poczytać tej drugiej. I to jest wykorzystywane. Jak było ZOMO kiedyś, ZOMO - zmilitaryzowane oddziały milicji obywatelskiej; to w tym momencie kiedy były jakieś pikiety, to była taka sytuacja, że za ludźmi z ZOMO stał milicjant i stał

provokator; i wyskakiwał z za milicjanta i bęc człowieka; a tamten nic. Więc wyskoczył ponownie przed milicjanta i bęc tamtego człowieka. I gdy tamten człowiek się zerwał i chciał mu oddać, to tamten provokator się schował i uderzył milicjanta. Jak uderzył milicjanta, to szedł za to do więzienia, bo zaatakował funkcjonariusza na służbie, i wtedy dostawał „wciiry” albo już nie wychodził stamtąd. A to były takie właśnie provokacje, to było takie działanie.

I tu jest podobna sytuacja, czyli grzech jest cielesny, a obwinia się duszę tym grzechem. Sumienie to duch człowieka, to duchowa natura człowieka, tego ziemskiego człowieka, tego cielesnego człowieka i wie wszystko o ciele. Więc wie o ciele, ale nie wie o duszy.

Więc wie o ciele i wie, że jest ono grzeszne i nie jest zgodne z Prawem Bożym, ponieważ otrzymało 10-cioro Przykazań i wedle nich nie postępuje właściwie. Sumienie o tym wie, więc wie o stanie ciała, bo pochodzi ono z ciała. Tylko, że zostało - ten duch został zmuszony do działania w służbie szatana, ponieważ wszystkie grzechy i tak są szatańskie. Ale szatan wykorzystał właśnie tego ducha, aby uzurpować sobie ten stan, który w duchu człowieka jest poznawany, w cielesnym duchu, żeby poczytywać duszy. I w ten sposób ludzie myśleli, że to właśnie znają duszę i wtedy poczytywali stan duszy.

I dlatego mówię o tym państwie, Duch Boży właśnie objawia to, **abyście państwo pozbyli się nadrzędnej władzy sumienia**, ponieważ ono nie ma żadnego prawa i zdolności rozpoznawania grzechu duszy; a to, że mówi o grzechu ciała, to jest nic dziwnego, to jest całkowicie normalna rzecz, najnormalniejsza w świecie, bo Bóg stworzył ciało z grzechem.

Bóg stworzył ciało z grzechem i ciało istnieje z grzechem, i nic dziwnego. Gdyby tego grzechu nie znalazł w ciele, to nie znalazłby Prawdy Chrystusowej. To Prawda Chrystusowa powoduje to, i wolna dusza powoduje tą sytuację i ukazuje, że ciało jest grzeszne. Bo to są synowie Boży, którzy przychodzą to ciało wydobyć z udręczenia, a ono nie jest poddane w znikomość z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby się miłosierdzie na nim objawiło w nadziei, czyli w Chrystusie - miłosierdzie w Chrystusie w nadziei. Nadzieją naszą jest Chrystus - List św. Pawła do Kolosan rozdz.1 werset 27: *A naszą nadzieją jest Chrystus.*

Więc rozumiecie teraz, wystąpiła taka sytuacja, że uznano - że dusza wcale nie jest ukryta, jest dostępna dla nas, my ją rozpoznajemy, wiemy co się w niej dzieje; jesteśmy w stanie rozpoznać głębokość Boga, głębokość duszy, głębokość Chrystusa.

Ale św. Paweł mówi tak: *Nikt nie jest w stanie poznać głębokości Boga i głębokości człowieka, tylko sam Duch Św., sam Duch to czyni, sam Duch Św. poznaje.*

A tu nagle człowiek przez to, że poznał grzech ciała, nagle mówi: o, to jest grzech duszy. Ale dusza jest ukryta w Chrystusie, dusza jest ukryta z Chrystusem w Bogu i nikt nie może jej dostrzec oprócz syna.

My postępujemy wedle Boga, wedle Chrystusa, który w nas mieszka, ale gdy Go w pełni poznamy, a poznamy gdy będziemy wedle Niego postępować. A wedle Niego postępujemy tylko wtedy, kiedy uznajemy Jego nadrzędność, czyli że On jest w nas autorytetem, uznajemy Go autorytetem. Ale żeby On był autorytetem, to musi zostać zdetronizowane sumienie, bo kościół sam się już zdetronizował.

W 2016 roku 19-20 listopada w dzień Jezusa Chrystusa Króla wszechświata była Intronizacja, w której było powiedziane: *Chrystus jest naszym Panem, a my jako kościół odstępujemy od władzy i niech każdy w swoim sumieniu, uświadomi sobie, że nie mamy prawa - nie mamy prawa do rządzenia duszą człowieka, bo zawsze nią był Chrystus. A w tej chwili to wam ukazujemy i ponownie przywołujemy was do tego porządku, że to Chrystus jest Panem, i nie ma innego pośrednika między człowiekiem a Bogiem, jak tylko sam Chrystus.*

I kościół nie ma prawa decydować o duszy człowieka i o człowieku, ponieważ nigdy tego prawa nie miał, a przywołał człowieka do porządku mocą Apokalipsy, z czego nie zdawał sobie sprawy, że wykonuje ją: wezmą władzę na godzinę. Tutaj godzina to prawdopodobnie jest rok. Wezmą władzę na godzinę - czyli będą mieli takie wrażenie, później zobaczą, że źle poszło bo nie padli do kolan, tylko rzeczywiście poszli do Chrystusa. Rzeczywiście poszli do Chrystusa. Bo znamy takie sytuacje, są w świecie takie sytuacje i to tak wyglądało jakby tak ma się zadziać. Awatarzy hinduistyczni, mówią w taki sposób: my znamy Chrystusa, my znamy Chrystusa. To więc poszli tam do niego, ale nikt Chrystusa nie znalazł tylko awatarów, tylko awatarów i tam już pozostali.

Więc ci pomyśleli, że tak też się stanie, z tego powodu że znajdą Chrystusa, to pójdą do Chrystusa - a że zostaną z awatarami. A tu poszli naprawdę do Chrystusa, bo Chrystus Pan jest Prawdą i mocą. Ale znowu zaczęli się dopominać: pamiętajcie, że jedynym władcą człowieka jest ten, który mieszka w tym kościele. To dlaczego tak bardzo to upominają, jak ludzie to dokładnie wiedzą? To dlaczego - czy w tym kościele kto inny całkowicie mieszka?

A może już rozpoczęła się Ewangelia wg św. Marka, rozdz.13: *Weszła ohyda tam, gdzie jej być nie powinno. Jeśli tak się stanie, w góry uciekajcie; pamiętajcie państwo.*

Więc co było wczoraj w TV? I nie tylko wczoraj - oficjalnie zostało przyznane, że w Polsce 350-ciu, czy tam więcej, księży zostało ekskomunikowanych, czy została odjęta im sakra, dlatego, że po prostu ponad wszelką wątpliwość byli pedofilami i zostało im

to ujęte. A ileś tam 700, czy ileś, jest podejrzanych. Oficjalnie zostało to ukazane; czyli ujawnia się ohyda, ujawnia się ohyda w miejscu, gdzie jej w ogóle być nie powinno.

A oni mówią tak: ależ przecież każda nacja zawodowa ma jakieś problemy. Ale przecież oni nie są tą nacją zawodową, nie są tą organizacją jakąś zawodową, to nie jest zawód.

To tak, jakby można powiedzieć, że żona jest zawodem i mąż jest zawodem - to nie jest zawód. Tak samo ksiądz też nie jest zawodem, ponieważ jest to służa Chrystusa. Więc zostało ujawnione, że jest ohyda w miejscu, gdzie jej być nie powinno, ale się wmawia: cóż w tym dziwnego, to to co w każdej organizacji czy nacji zawodowej są jakieś „elementy”. Ale nie jest to organizacja, ani żadna nacja zawodowa, nie jest to zawód; jest to powołanie, ponieważ jest to duchem poszukiwana chwała Boża i ona jest naturą doskonałości Bożej, a nie umysłową organizacją postępowania i uczenia uczynków, aby udawać, że się jest Chrystusowym - a tam nie ma nic związanego z Chrystusem.

Więc spotykamy właśnie tą sytuację już oficjalnie. Już nie jest taka sytuacja, że jest to tajemnica Poliszynela, że gdzieś tam się mówiło, a może to nieprawda. Ale jest to powiedziane, że jest tu 300 zostało zdjętych, a 700 może było podejrzanych, ale nie ma 100% decyzji. I znowu jest ciekawa sytuacja - propozycja była, aby się zajęła tym zewnętrzna do tego przeznaczona świecka organizacja powołana przez rząd, aby sprawdziła to i z zewnątrz brała te wszystkie informacje, żeby tego kościół nie robił. Kościół mówi: Nie, nie, nie da rady, nasze sprawy są naszymi sprawami.

Jakie to są wasze sprawy? To są przecież ludzie udręczeni, to są ludzie, którzy zostali udręczeni, a wy chcecie to po prostu ukryć. Jesteśmy w czasach, gdzie ohyda wyszła na zewnątrz i tam, gdzie ohydy nie powinno jej być, ona jest.

Więc coraz bardziej znajdujemy się w miejscu, właśnie tego miejsca ujawniania tej natury prawdziwej, głębokiej, naszego przeznaczenia, gdzie Chrystus Pan objawia nam tajemnice *Pieśni nad pieśniami*. Gdy w tej chwili czytając *Pieśń nad pieśniami*, tą głębię, którą Chrystus Pan objawia, w tajemnicy otwartej, którą objawił, znajdujemy ją w Listach, w Ewangelii, w Psalmach. We wszystkich właściwie Listach znajdujemy, i jest ona spójna z tą doskonałością.

Nie jest naciągana, ale jest czysta, prosta i doskonała.

Mówi o tym, że Chrystus nas odkupił, a jednocześnie też sam jako człowiek wykonał dzieło i otworzył ogrody.

Proszę zauważyć - sam uwolnił nas od grzechu i sam wszedł do ogrodów, ogrody

otworzył i lilie wzbudził do rośnięcia jako ogrodnik. Jest Ten, który zmartwychwstał i jest też ogrodnikiem - ujawnia się św. Marii Magdalenie. Ujawnił się światu Chrystus Odkupiciel Zmartwychwstały, a św. Marii Magdalenie objawił się jako ogrodnik, nie tylko Zmartwychwstały, ale i ogrodnik stojący w ogrodzie i pielęgnujący ogród. A tym ogrodem jest właśnie *Pieśń nad pieśniami*: ogród, Jego ogród, gdzie lilie dogłada i pasie swoje stada wśród lilii; otworzył już ten ogród.

My, mając świadomość tej sytuacji, że Ewangelie skupiają nas i Listy wszystkie skupiają nas na tym, aby nasze ciała zostały przemienione, a nasze ciała to nie jest sama biologia, nasze ciała to jest cały człowiek hinduistyczny. Czyli nasze ciała, to jest cały człowiek hinduistyczny - to jest cały człowiek z całą energetyką ukazaną w hinduizmie - cała energetyka, wszystkie czakramy, wszystkie południki, aury i etc. To jest cały człowiek - to jest fizyczny człowiek, biologiczny, który musi zostać przemieniony, zrzucana z niego szata tamta i przyjęta szata chwały, gdy Chrystus Pan jest głową. Głową - oznacza to, że ten człowiek staje się tak potężny i tak wielki, że głową swoją sięga Chrystusa i stoi w ogrodach Pańskich, tam gdzie pasie się Jego owczarnia, Jego stada wśród lilii.

Więc ten człowiek sięga od samego nieba do samej ziemi i jest przeznaczony jako ten, który łączy. Łączy to, co zostało zniszczone, bo została zniszczona jedność nieba i ziemi przez cherubów. A teraz jest doprowadzona ponownie do jedności przez synów Bożych, którzy wstępują do ogrodów, a wstępują do ogrodów dlatego, że uznali Chrystusa Pana z całą stanowczością.

I tu chcę powiedzieć o jednej rzeczy, bardzo istotnej. Zacytuję tutaj 2 List św. Piotra, rozdz.1, werset 19. Proszę zauważyć, to jest właśnie to, co w tej chwili się realizuje, a właściwie dobiegło końca, i rozpoczęło się to co jest napisane w 19 wersecie:

*2P 1, 19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, - (a teraz świta dzień) - a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.*

W tej chwili odzwierciedla się, że dopełniają się proroctwa starotestamentowe, co oznacza, że proroctwami była ta świadomość, że Chrystus Pan - dla świata się dopełniają proroctwa starotestamentowe - że Chrystus Pan jest wolnością całego świata, wyzwolił wszystkich ludzi. Wszystkich ludzi wyzwolił, wszystkich, wszyscy są wolni, a On rozświetla ogrody Pańskie, rozświetlił już, a my mamy dostęp do ogrodów Pańskich - ci którzy uwierzyli w Chrystusa, uwierzyli, że nie mają żadnego grzechu.

Musimy pamiętać o tej sytuacji, że wiara oznacza nie mieć żadnego grzechu. To nie znaczy: wierzę, wierzę - to nie chodzi o to.

**Wiara bez uczynków jest martwa. Uczynkiem wiary jest świadomość tego, że nie mamy grzechu i postępowanie bez grzechu.** Postępowanie bez grzechu; ponieważ sumienie naciska człowieka żeby grzeszył, bo jakżeż może powiedzieć, że nie ma grzechów, jak je ma. Sumienie chce powiedzieć: jesteś kłamcą względem siebie, mając grzechy, a mówisz, że możesz bez grzechu postępować, jakżeż to chcesz zrobić, jakżeż to jest możliwe? Jesteś grzesznikiem, a chcesz postępować bez grzechu - czyli kłamcą jesteś, jeśli mówisz że nie masz grzechu. Więc największym kłamstwem jest to, że grzechu nie masz. To nie jest prawda!

Największą prawdą jest to, że nie mamy grzechu, a świadomość tego, że nie mamy grzechu jest to chwała, wychwalanie Chrystusa, ponieważ jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Tymoteusza rozdz.1, proszę zauważyć:

*2Tm 1, 1 Paweł, z woli Boga apostoł Chrystusa Jezusa, [posłany] dla [głoszenia] życia obiecanego w Chrystusie Jezusie, 2 do Tymoteusza, swego umiłowanego dziecka. Łaska, miłosierdzie, pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, naszego Pana! 3 Dziękuję Bogu, któremu służę jak moi przodkowie z czystym sumieniem, gdy zachowuję nieprzerwaną pamięć o tobie w moich modlitwach. W nocy i we dnie pragnę cię zobaczyć - 4 pomny na twoje łzy - by napełniła mnie radość, 5 na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w tobie; ona to zamieszkała pierwaj w twojej babce Lois i w twej matce Eunice, a pewien jestem, że [mieszka] i w tobie. 6 Z tej właśnie przyczyny przypominam ci, abyś rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk. 7 Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia. 8 Nie wstydz się zatem świadectwa Pana naszego ani mnie, Jego więźnia, lecz weź udział w trudach i przeciwnościach znoszonych dla Ewangelii według mocy Boga! 9 On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami. 10 Ukazana zaś została ona teraz przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przewyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię, 11 której głosicielem, apostołem i nauczycielem ja zostałem ustanowiony. 12 Z tej właśnie przyczyny znoszę i to obecne cierpienie, ale za ujmę sobie tego nie poczytuję, bo wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że mocen jest ustrzec mój depozyt aż do owego dnia.*

Czyli Chrystus jest w mocy ustrzec tą moc w nas. I dalej:

*2Tm 1, 13 Zdrowe zasady, któreś posłyszał ode mnie, miej za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie!*

Tutaj mówiąc o zdrowych zasadach, pamiętamy te zdrowe zasady; Listy św. Pawła znamy

*2 Kor 11, 3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrłości wąż uwiódł Ewę. 4 Jeśli bowiem przychodzi*

*ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znoście to spokojnie.*

Czyli, będzie wam mówił o innym Chrystusie, dawał inną Ewangelię - to go przyjmiecie, i dawał innego ducha - to go przyjmiecie. Czyli mówi o tym dokładnie:

*2Tm 1, 13 Zdrowe zasady, któreś postyszał ode mnie, miej za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie! 14 Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka.*

Więc tu chcę powiedzieć o tym, że św. Paweł mówiąc o zdrowych zasadach, nie odnosi się do tajemnicy między Tymoteuszem i Pawłem, ale on objawia je w innych Listach, zdrowe zasady:

***Spójrzcie, jeśli Chrystus zmartwychwstał, a zmartwychwstał, i uwolnił nas od grzechu, to więc uciekajcie przed tymi, którzy mówią, że je macie. Jeśli opowiadają wam Ewangelię całkowicie inną niż my mówimy - uciekajcie. Gdy dają wam innego ducha, ducha gwałtowności, przemocy, agresji - to uciekajcie, to uciekajcie.***

I tutaj przeczytam taki jeden werset z Listu do Tytusa rozdz.3:

*Tt 3, 10 Sekciarza po jednym lub po drugim upomnieniu wystrzegaj się, 11 wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok.*

Kiedyś taka historia była, to akurat nie jest o sekciarzu, ale taka historia: jestem w biurze pewnym, poszedłem załatwić pewne sprawy; duże pomieszczenie, siedzi tam kilka osób, to młode osoby były dosyć; i przychodzi pewien człowiek do tego pomieszczenia, a miało to pomieszczenie jakieś 50 metrów kwadratowych, wchodzi wysoki człowiek - miał około 2 metrów, włosy do ramion, tłuste, wiszące jak strąki, w takim płaszczu, prochowcu, chyba nie pranym ze 2 lata, wiszącym na nim jak na wieszaku i niesie taką aktóweczkę. Wchodzi ten człowiek i kładzie tą teczkę na stole, otwiera ją i mówi tak: proszę państwa, mam zdrową żywność, chcecie państwo? - A czy pan to spożywa? Tak, jem. - Nie, to dziękujemy.

Więc jest taka sytuacja, że jeśli ktoś mówi, że jest Chrystusowy, a jest pijany - bo spotykam takich ludzi pod wpływem alkoholu, jest gwałtowny, agresywny, wściekły - to to, że jest Chrystusowy jest kłamstwem, ponieważ nie świadczy o nim duch Chrystusowy, tylko jakiś inny. Mówi o Chrystusie, a kompletnie nie ma w sobie nic Chrystusowego, ponieważ duch inny jest, inny duch, duch kompletnie bez prawości, bez prawdy, gwałtowny, stosujący przemoc, gwałtowność, agresywność, nie ma w nim nic. Więc ukazuje tą sytuację tam - jakie to jest świadczenie?

To tak jak ten człowiek, który przyszedł i mówi, ledwo co stoi na nogach, ślania się i częstuje zdrową żywnością; i on mówi, że jak będą jeść, to będą wyglądali jak on. To

oni nie chcą, nie chcą być jak on, ponieważ on na tej zdrowej żywności tak wygląda.

### Część 3

Rozmawialiśmy o tej przestrzeni, o tej sprawie, że ogrody Pańskie w rozumieniu duchowym, ewangelicznym, są naszą naturą podświadomą. Czyli inaczej można powiedzieć, są całą naszą naturą wewnętrznego odruchu, wewnętrznego działania.

Czyli **odruchem naszym musi być dobry uczynek**. Ale dobry uczynek nie wynika z tego, że my ten dobry uczynek rozumiemy, tylko jest powiedziane: *wiara jest martwa bez uczynków (Jk 2,26)*. Dlatego, że nie my określamy dobry uczynek, nie my określamy co jest dobre, a co jest złe, tylko określa to Prawo. Ale znowu jest powiedziane bardzo wyraźnie o miłości – *kochaj i rób co chcesz*.

Więc to co w miłości czynisz, zawsze jest dobre, bo to miłość określa dobry uczynek, a nie określa to uczynek ludzki. I dlatego św. Paweł powiedział: *kochaj i rób co chcesz*.

Czyli – *a jeśli skłamałem, a wiara Boża się rozszerza i chwała Boża się rozszerza, to jakim prawem jeszcze mam się oskarżać i ganić, krzywdzić*.

Czyli inaczej można powiedzieć to w taki sposób:

*Czynię w miłości, miłość czyni. Miłość czyni to, co się nie podoba temu światu. Ale temu światu się miłość nie podoba. A jeśli się podoba miłość, to tylko ta ludzka i ziemską. Ale kiedy się pojawia miłość duchowa, to nie chcą jej, bo zabiera im miłość ziemską; na niej się skupiają, do niej zdążają i o niej wszystko chcą wiedzieć i mówić i czynić i dążyć do niej.*

A miłość Boża jest tą miłością, która dopiero - proszę zauważyć ciekawą sytuację - dopiero naszej naturze psychicznej, duchowej i cielesnej daje właściwe wyrażenie.

Sumienie poczytuje człowiekowi naganną naturę miłości, że tak mogę powiedzieć, cielesnej, jako pewnego rodzaju nakaz, albo jako – w Ewangelii jest tak napisane, tak trzeba robić, jak się tego nie robi, to trzeba zastanawiać się dlaczego; to jest czynność.

Ale znowu jest sytuacja tego rodzaju, że w duchowej naturze - ciało, psychika i cała natura ludzka, która żyje w prawdzie Bożej, ona nie ogranicza się tylko do myśli, ale do dzieł aż sięgających do samej natury ziemskiego istnienia, aby wyrażały chwałę Bożą.

Co to oznacza?

Pierwsi chrześcijanie, gdyby myśleli tak, jak myśli sumienie, to co by się stało? Wymarliby od własnych przekonań; czyli chrześcijanie nie mogliby mieć dzieci, by się nie rozwijali, ponieważ ich przekonania by ich po prostu całkowicie osaczyły,

ograniczyły, i umarli by z powodu własnych przekonań.

Ale przecież pierwsi chrześcijanie, którzy wierzyli z całej siły w Chrystusa, nie traktowali miłości Bożej, która ma tylko dojść do pewnego wyobrażenia, myśli, pozostawać tylko myślowo, ale dążyli aby się wyraziła do samego natury. A jednocześnie żeby ciało także wyrażało i istniało w tej naturze miłości; ale, aby nie było tam miłości zmysłowej, ale miłość duchowa.

Co to znaczy żeby to zrozumieć?

Dla niektórych ludzi, miłość która jest pozbawiona zmysłowości kompletnie nie jest żadną miłością, bo jest po prostu „suchym badylem” nie ma tam niczego; dlaczego tak myślą?

Dlatego tak myślą, ponieważ inaczej nie potrafią być w relacji z ciałem; ciało pojmują tylko zmysłowo. Ale nie zdają sobie sprawy, że ciało ma także zdolność wyrażenia najdoskonalszej miłości Bożej, którą ciało wyraża w najgłębszej miłości, w najgłębszej radości, w największej chwale i pierwszym elementem jest wewnętrzna doskonałość, ale nie ogranicza tej doskonałej miłości także natura cielesna. Natura cielesna wyraża tę doskonałą miłość, ale nie jako priorytet, tylko jako element także uczestniczący w tej chwale. I nie jest tym, który mówi, narzuca i ukazuje co jest ważne, ale uczestniczy w tej w największej naturze ważności; a uczestniczy cała natura.

I tutaj spostrzeżenie jakby sumienia jest takie (sumienia - czytaj kościoła, bo to chyba tak trzeba powiedzieć), spostrzeżenie jest takie - że człowiek zakrywa części ciała grzeszne.

A św. Paweł mówi: *człowiek zakrywa części ciała, które są w większym poszanowaniu*. Więc proszę zauważyć św. Paweł ma całkowicie inne spojrzenie; czyli są części ciała w większym poszanowaniu; a sumienie mówi, że one są grzeszne. Nie są one grzeszne. Mówi [sumienie], żeby zakryć części grzeszne. Nie są to części grzeszne, tylko to są części w większym poszanowaniu, dlatego są zakrywane przed wszystkimi innymi, a odsłaniane tylko w komnacie małżeńskiej, w największym poszanowaniu.

Powiem taką jedną rzecz, weselnicy którzy są na weselu, a gdy państwo młodzi wchodzi do komnaty małżeńskiej, to jest to tajemnica „poliszynela”, wiedzą co tam się dzieje, dokładnie wiedzą.

Ale co by się stało, gdyby nie weszli do komnaty małżeńskiej, i to co się dzieje w komnacie małżeńskiej, działałoby się w komnacie weselnej; byłyby to jedna wielka poruta, wstyd i wszyscy by uciekli.

Albo, gdyby zaprosili z komnaty weselnej do komnaty małżeńskiej, też by była to wielka poruta, ponieważ wiedzą to, że komnata małżeńska jest komnatą małżeńską i to jest tajemnica osobistego spotkania.

I mimo że wszyscy wiedzą o komnacie małżeńskiej, to wiedzą, że inaczej być nie może, tylko właśnie tak. I tak się godzi, należy, bo to wszystko jest w poszanowaniu, a nie w grzeszności. Nie dzieje się tam grzeszność, tylko to jest poszanowanie dla tajemnicy, dla jedności, poszanowanie dla chwały Bożej. To jest poszanowanie i dlatego weselnicy nie mówią w taki sposób - weszli do komnaty małżeńskiej, a oni mówią: „fuj”, wychodzimy - nie mówią tak; tylko radują się, bo wiedzą, że to jest tajemnica ich dwojga, tajemnica jedności z Bogiem, tajemnica w Chrystusie.

Dlatego *Pieśń nad pieśniami* została ukryta w komnacie małżeńskiej, tam głęboko, głęboko, w głębi prawdy Bożej, tam głęboko w ogrodach Pańskich, gdzie ona mówi do Chrystusa: *mój miły mój, a ja miłego mego*. I nie są to słowa w pełni wyrażone w komnacie weselnej, ale w komnacie małżeńskiej one dopiero nabierają pełnej natury.

Bo w komnacie weselnej - *mój miły mój, a ja miłego mego* - jest to do tych wszystkich ludzi. *Mój miły mój, a ja miłego mego* - w komnacie weselnej mówi, żeby to wszyscy wiedzieli, że to jest tak.

Ale w komnacie małżeńskiej mówiąc: *mój miły mój, a ja miłego mego* - nie mówi to do tych wszystkich ludzi, mówi do niego. Ona mówi do niego: *mój miły mój, a ja miłego mego*. Czyli są to tylko słowa ich, mówiące o prawdziwej tajemnicy, do której nikt nie może dostąpić, jak tylko ci, którzy dostępują.

I dlatego jest powiedziane: *Bóg jest jaki jest* – czyli, ci poznają Boga, którzy Go poznają. A poznać Go nie mogą ci, którzy Go nie poznają. Dlatego nie mogą poznać ogrodów Pańskich ci, którzy do ogrodów Pańskich nie wchodzą. I nie mogą pić wina korzennego z łona nadziei zniszczonej, ci którzy nie są w tej tajemnicy, i nie mogą korzystać z ziarna i z chleba z tego ziarna uczynionego, który jest okolony wiankiem z lili. Pamiętajcie państwo, jak to jest napisane w *Pieśni nad pieśniami* rozdz. 7:

*Pnp 7, 3 Łono twe, czasza okrągła: niechaj nie zbraknie w niej wina korzennego! Brzuch twój jak stos pszenicznego ziarna okolony wiankiem lili.*

Więc tutaj jest to ukazana tajemnica wina korzennego, czyli tej tajemnicy radości; wino powoduje to, że przenikani jesteśmy jego mocą. Nie pije człowiek wina po to, żeby do toalety częściej biegał, ale pijąc wino, czuje jego wpływ na cały jego organizm, czuje jak ono wpływa.

Dlatego: *niech nie zbraknie w niej wina korzennego* - czyli tej głębokiej radości i miłości nieustającej, która przenika i daje tą radość. A jednocześnie: *stos*

*pszenicznego ziarna*. Zresztą w czasie konsekracji jest powiedziane - że to wino, które z gron winnicy jest uczynione, z gron które się zbiera w winnicy, z nich jest uczynione to wino, z którego Jezus Chrystus uczynił Krew. A pszenica, z której ziarno zostało wymłócone i zmielone i uczyniony chleb, który jest okolony wiankiem lillii, czyli chleb doskonałości i czystości - chleb zbawienia. Więc odzwierciedla tą tajemnicę Chrystusową, tego udziału w doskonałości, w miłości Chrystusowej; dlatego - *mój miły mój , a ja miłego mego - jest to odniesienie do duszy.*

Proszę zauważyć, św. Paweł mówi przecież głównie do mężczyzn, chociaż nie tylko, ale głównie do mężczyzn; w 2Kor 11 mówi:

2Kor 11, 2 *Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

*Jednemu mężowi, jako czystą dziewicę - was.* Dlatego, że odnosi się do ich dusz, do ich dusz się odnosi. Do dusz się odnosi tylko wtedy, kiedy uświadamia sobie, że Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za ich duszę.

**Więc czystość doskonałą czują nasze dusze, a nasze dusze są przyczyną wolności ciała i czystości ciała.**

Więc tylko wtedy, kiedy przez naszą wiarę jednoczymy się z duszą naszą, i to jest bardzo ciekawa sytuacja - **duszy swojej nie możemy poznać inaczej, jak tylko przez wiarę.**

Sumienie nie może poznać swojej duszy, to wiara poznaje naszą duszę. To przez wiarę mamy łączność z naszą duszą; dosłownie tak jest. Nie możemy poznać duszy inaczej, jak tylko przez wiarę.

Tajemnicy Chrystusa nie możemy poznać inaczej, jak tylko przez wiarę. I udziału w Bożej naturze nie możemy mieć inaczej, jak tylko przez wiarę. I Duch Św. w nas nie istnieje inaczej, jak tylko przez wiarę.

Dlatego sumienie nie jest w stanie poznać tego, co jest dostępne tylko dla wiary; umysł nie może w tym uczestniczyć.

**Tylko przez wiarę doznajemy tej doskonałości, tej chwały Bożej, która istnieje w nas.**

Więc ci, którzy uwierzą, wierzą w Chrystusa, czyli - *powierzyłem was Jezusowi Chrystusowi, jednemu mężowi, jako czystą dziewicę* - odnosi się do duszy i do naszej wiary, abyśmy w pełni uwierzyli w wolność tylko z powodu tego, że On tak powiedział i tak uczynił.

*Murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój (Pnp 8,10) - co to znaczy?*

On spojrział i powiedział mi, że jestem doskonała. Ale Jego słowa są ponad moim poznaniem, zrozumieniem, sumieniem i wszelkim pojęciem o mnie. To Jego prawda jest moją prawdą. On powiedział, że jestem doskonała.

Dlatego - *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój*. To Jego spojrzenie, Jego potęga, Jego ręka, Jego moc; to moc pieczęci, którą mnie uczynił na swoim sercu i na ramieniu, jest tym, że uczynił mnie murem i basztami. Ja jestem murem i basztami - dlaczego?

Dlatego, że mówią mi, że grzeszna jestem.

A ja mówię: *nie!* - *bo Pan, który na mnie spojrział, powiedział, że nie. Kim jesteś, że podważasz słowo Pana, Tego który jest doskonały, najwyższy, który złożył ofiarę ze swojego życia, i nas przeniósł do świata doskonałości. Kim jesteś, żeby powiedzieć, że On mówi nieprawdę. Ja żyję jego mocą, a ty mnie się boisz.*

I groźna jest jak zbrojne zastępy: *Kim jest ta, która jaśnieje jak zorza, piękna jest jak księżyc i jaśnieje jak słońce; i groźna jest jak zbrojne chorągwie wojów jaśniejące w słońcu, gotowe do boju (Pnp 6,10)*. Czyli, mówi w ten sposób - groźna jesteś, potężnie groźna, skąd ta potęga u ciebie?

- *Podważasz Pana mojego, bo boisz się, że jestem potężna z powodu Jego mocy. To On we mnie jest potęgą. I mówisz do mnie: odwróć ode mnie swoje oczy, bo mnie miażdżą. Chcesz żebym odwróciła się od tego, ponieważ nie podoba ci się moc Jego we mnie. Ale Jego moc we mnie jest dlatego, bo On jest mój - mój miły jest mój, a ja miłego mego - i tak już pozostanie, i nikt tego zmienić nie może. A ja tego nie chcę zmienić i nigdy tego nie zmienię, bo to nie ja mówię o sobie, że jestem doskonała, ale - mój miły jest mój, a ja miłego mego. Więc chcę pozostać - miłą mego - mój miły mój, a ja miłego mego; i chcę pozostać, dopóki - mój miły jest mój. A mój miły jest mój wiecznie, ponieważ złożył ofiarę ze swojego życia, i zawsze jest mój. I dlatego - mój miły mój, a ja miłego mego.*

Dlatego ona mówi: *murem jestem ja, a me piersi basztami, odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój (Pnp 8,10)*.

Czyli oparta jest na świadectwie, tak jak św. Maria Magdalena, kiedy przyszli prześladowcy z kamieniami, i chcieli ją ukamienować, a Chrystus wyzwolił ją miłosierdziem, czyli - *kto jest bez grzechu, niech rzuci kamieniem*. I odeszli wszyscy prześladowcy z kamieniami; i Chrystus mówi do św. Marii Magdaleny: *Gdzie są twoi prześladowcy, któż cię oskarża?*

A ona mówi: *nikt mnie już nie oskarża, nie ma już prześladowców.*

Chrystus mówi: *i Ja cię nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej.*

Czyli ona stała się w oczach Jego doskonała. I co ona zrobiła?

W tej chwili przeszła do życia nowego. Nie stacza bitwy ze swoją pamięcią, z przeszłością, ale weszła żyć nowym życiem. A stare życie nie miało już szans powrócić, ponieważ zginęło od własnej śmierci.

Czyli św. Maria Magdalena poszła za słowami Chrystusa - *nie ma twoich prześladowców i Ja cię nie oskarżam, idź i nie grzesz więcej.*

I ona stała się doskonała w oczach Jego i wedle Jego spojrzenia zaczęła żyć, doskonałością Jego zaczęła żyć. Zaczęła postępować wedle Jego doskonałości, Jego spojrzenia, Jego dobra. I widzimy, że przychodzi do domu faryzeusza Szymona, gdzie Jezus Chrystus został zaproszony na obiad; pada na kolana i swoimi łzami zrasza Jego stopy, nawilża, włosami wyciera i balsamem nardowym stopy naciera. A faryzeusz myśli w ten sposób: gdyby On wiedział, i był tym prorokiem, za którego Go mają, to by wiedział kim jest ta, która mu stopy wyciera, i stopy nawilża.

A Jezus Chrystus co wie? - że jest ona doskonała, bo nikt jej nie oskarżył i On jej nie oskarżył. Ale w dalszym ciągu w oczach faryzeusza, jest jawnogrzesznicą. Ale ona w oczach Bożych nie jest nią. I uwierzyła Chrystusowi, że nie jest nią, więc Jezus Chrystus wie o tym, że ona jest czysta i doskonała, a w ten sposób wyraża wdzięczność Jemu wielką.

I wtedy mówi Jezus Chrystus: *ona dlatego tak czyni, ponieważ jest bardzo wdzięczna, wiele jej wybaczone, więc bardzo jest wdzięczna.*

*Tobie niewiele wybaczone, więc jesteś niewiele wdzięczny. Zaprosiłeś Mnie do domu, a nie dałeś Mi wody do umycia nóg. To się godzi, jak wchodzę do domu, żebym nogi umył, bo to jest naturalna sytuacja. A ty Mi nie dałeś wody do umycia nóg, a ona łzami swoimi zrosiła Mi stopy, namaściła moje stopy balsamem nardowym.*

A [Judasz] mówi tak: lepiej byłoby sprzedać ten balsam nardowy i za te pieniądze kupić biednym coś.

A On mówi: *Ale ona to robi na pogrzeb, ponieważ Ja będę w złożony w ofierze; ona już to wie, Duch Św. jej to objawił.*

I w Betanii, kiedy Marta i Maria oczekują na przybycie Chrystusa, by wskrzesił Łazarza, to Maria siada koło Jezusa Chrystusa i wsłuchuje się w tajemnice życia wiecznego. A Marta krząta się w domu i mówi do Jezusa Chrystusa: Panie, powiedz coś się Marii, aby mi pomogła, bo ja tutaj sama zabiegam o to, abyście mieli co jeść.

A wtedy Jezus Chrystus mówi tak: *Marto, Marto, o tak wiele rzeczy zabiegasz, a niewiele potrzeba, a właściwie jednego; Maria dobrą część wybrała, nie zostanie ona*

jej odebrana.

Więc co to oznacza?

Oznacza to, Jezus Chrystus mówi tak: *baczcie na to, że śmiertelnymi jesteście. I baczcie na to, co zabierzecie ze sobą, kiedy odejdziecie z tego świata. Bo jeśli będzie tylko zajmować się tym, co dla śmiertelnego ciała, kiedy odejdziecie, to wasze rzeczy pójdą do tych, o których nie wiecie; myślicie że pójdą do waszych córek i synów, ale nie wiadomo, czy tam na pewno pójdą.*

*Więc baczcie o to, abyście, gdy odchodzicie z tego świata, aby wasze postępowanie było takim, abyście zabrali wszystko to, razem ze sobą, aby świadczyło o was.*

Więc, o co tutaj chodzi?

**Baczcie, aby wasza każda czynność była wypełniona miłością, radością, prawdą, bo to jest świadectwo człowieka wewnętrznego, to jest świadectwo człowieka miłości, to jest świadectwo jedności z Chrystusem.**

**I to są uczynki, które czynią wiarę żywą.**

**Czyli miłość, w każdej sekundzie wyrażenie miłości.**

Co to znaczy wyrażenie miłości? - żeby to zrozumieć.

Wyrażenie miłości - nie zmysłowości.

Czyli miłość to nie zmysłowość. Czyli inaczej można powiedzieć - wyrażenie człowieka wewnętrznego, który jest odkupiony; czyli odkupiony człowiek miłość, kojarzy się człowiekowi ziemskiemu ciągle z ciałem migdałowatym, odruchem przetrwania gatunku.

Ciało migdałowate - odruch przetrwania gatunku.

Ciągle mu się kojarzy miłość z odruchem ciała migdałowatego, czyli tym przetrwaniem gatunku.

Ale miłość, to jest właśnie życie, powstaliśmy z miłości. Czyli objawiać życie Boga w sobie. Powstaliśmy z miłości - Bóg jest miłością, więc powstaliśmy z miłości.

Miłość – czyli z wielkiej mocy, z wielkiej potęgi, z wielkiej siły, z życia powstaliśmy; więc musimy objawiać życie. To życie, to jest prawda, która jest inna niż upadłych aniołów, ale prawda, która jest tylko Bożą naturą. Czyli życie nie oderwane od chwały Bożej, tylko nieustannie chwalenie Boga. Co to znaczy chwalenie Boga?

Powiem państwu, żebyście to zrozumieli. Jak macie dzieci, to nawet jak nie zdajecie sobie z tego sprawy, to wszystkie rzeczy, które czynicie, czynicie dla dzieci - czy pracujecie, czy śpicie, czy robicie tamte rzeczy, czy inne, wszystkie rzeczy, które

robicie, robicie dla dzieci.

Jeśli uważacie, że tak się nie dzieje, to zastanówcie się nad tą sytuacją - czy wasze życie by wyglądało tak samo, gdybyście nie mieli dzieci? Wasze życie by tak nie wyglądało; momentalnie odczuwacie, że 99 % czynności, które wykonujecie, byście nie czynili, ponieważ wy ich nie potrzebujecie, ale chcecie dać wszystko swoim dzieciom. Więc kiedy macie dzieci, to okazuje się, że wszystkie czynności wykonujecie dla dzieci; ponieważ tak naprawdę nie zdając sobie z tego sprawy, czynicie je dla dzieci.

Więc w tym momencie, kiedy żyjemy w Bogu i Bóg jest miłością, to wszystkie czynności, które wykonujecie, czynicie dla Boga. A Bóg czyni je w was w taki sposób, aby wszyscy ludzie, którzy żyją na ziemi, mogli od was otrzymać chwałę Bożą, aby także mogli czynić to dla Boga, aby została w nich obudzona ta siła, która w nich oczekuje na przebudzenie.

Czyli jednym słowem, powiem tu jedną rzecz - jesteśmy przy końcu prorocत्व. Czyli koniec prorocत्व - wypełnienie prorocत्व starotestamentowych.

A wypełnienie prorocत्व starotestamentowych, jest to u św. Daniela bardzo wyraźnie powiedziane - aby przywrócić czasu bieg, aby ustanowić właściwy biegu czas; żeby czas właściwie wyglądał. Czyli to co zostało uczynione, żeby było uczynione.

Czyli to, że Chrystus nas odkupił, żeby było tym co uczynił.

Dzisiejszy kościół postanawia w taki sposób, że Odkupienie dopiero nastąpi, że jego nie ma, że to się nie stało, że to dopiero będzie na końcu świata, gdzieś, kiedyś, tam, w niewiadomej przestrzeni, że to nas w ogóle nie dotyczy, nie będziemy w ogóle tego świadkami i kompletnie tego nie będziemy pojmować.

Ale to jest przeznaczone na nasze pojęcie, tutaj w tym miejscu, gdzie jesteśmy; nie gdzieś tam, kiedy już nas nie będzie. To jest tutaj, w tym miejscu to pojęcie. Któż mógłby to pojmować, któż będzie to pojmować, jak nas nie będzie? To my mamy to pojąć, to jest dla pojęcia naszego tutaj.

Odkupienie jest dla naszego pojęcia - bo jeśli nas nie będzie, to kto będzie pojmował? Więc jeśli nie jesteśmy w stanie pojąć tej prawdy, to kto będzie miał w tym udział, jeśli nie pojmiemy?

Jezus Chrystus mówi: **niech pojmą ci, którzy mogą pojąć, niech zrozumieją ci, którzy mają rozum**; oczywiście rozum Boży.

Więc to się dzieje tutaj, w tym miejscu. Gdyby się nie działo tutaj, i nie w tym miejscu, to co by było? To by Chrystus nam tego nie objawił, bo byłoby to niemożliwe.

A umysł do tego dostępu nie ma.

Więc Bóg by tego nie objawił.

Ale objawia to dlatego, że to jest dla nas, w tym miejscu, dla dzisiejszego się stania, dla stania się w tej chwili, dla odsłonięcia swojego oblicza przed miłością. Bo przyobleczeni jesteśmy już w suknię godową, szatę godową i welon na głowę jest nam włożony, aby przed mężem oblicze skrywać, aż do ostatniej bycia chwili, gdy przed miłością swoje oblicze odkryje.

I odkrywamy oblicze swoje przed miłością, czyli przed samym Bogiem. Czyli - komnata małżeńska, w komnacie małżeńskiej. Komnata małżeńska to jest ta tajemnica, gdzie tylko tych dwoje - Bóg i człowiek objawia tą tajemnicę, gdzie w tej komnacie małżeńskiej to jest ta tajemnica. A ten aspekt także się wyraża w naturze ziemskiej, ale Boży, nie osobny. Upadli aniołowie, myślę, że może zostali przeznaczeni do tego, ale byli niecierpliwi, więc sami wzięli to, co wydawało im się, że Bóg im nie dał; sami wzięli - może im nie dał, może im dał.

Ale inaczej można powiedzieć - chodzi o nieposłuszeństwo; wzięli to, co Bóg im nie dał w tym czasie. Więc wzięli sprzeciwiając się Bogu i związali się klątwami. 200 aniołów związało się klątwami, tym że żaden nie odstąpi i wszyscy pójdą na zatracenie. A wiedzieli, jakie to jest zatracenie, że Bóg zapewne ich strąci do najgłębszej części Tartaru, do Szeolu, do największej ciemności i tak się stało.

A mimo to, postąpili tak. I zdeprawowali piękną córkę ziemską, która była chwałą. Zamiast nią się opiekować, to ją zdeprawowali.

I przecież jest napisane u Ezechiela:

*Ez 28, 12 «Synu człowieczy, podnieś lament nad królem Tyru i powiedz mu: Tak mówi Pan Bóg: Byłeś odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny. 13 Mieszkałeś w Edenie, ogrodzie Bożym; okrywały cię wszelkiego rodzaju szlachetne kamienie: rubin, topaz, diament, tarsiż, onyks, beryl, szafir, karbunkuł, szmaragd, a ze złota wykonano okrętki i oprawy na tobie, przygotowane w dniu twego stworzenia. 14 Jako wielkiego cheruba opiekunem ustanowiłem cię na świętej górze Bożej, chadzałeś pośród błyszczących kamieni. 15 Byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dnia twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość.*

Czyli, Bóg stworzył cheruba jako tą doskonałość, niedoścignionego w służeniu, doskonałego. A jednak zapragnął, żeby jemu pokłon oddawać i tak jakby do Boga się zwrócił – Boże, a cóż za różnica ludziom, czy będą oddawać pokłon Tobie, czy mnie; Ty i ja piękni jesteśmy, co to dla nich za różnica?

A Bóg przedstawia - *ty zostałeś stworzony sługą Moim, i niedościgniony w służeniu, w służebności. I chwała Moja w tobie istnieje. Więc ty bądź świadkiem*

*doskonałości służenia. A nie tym, który jest pierwszym, który się okropną nienawiścią do Mnie zwracasz; odwracając się od miłości Mojej, mówiąc: niech mnie pokłon oddają, usiądę w komnacie obrad.*

Więc cherub odwrócił się; ustała w nim chwała Boża, bo odwrócił się od Boga i zaczął ciemnieć, zaczął tracić chwałę. Bóg go strącił na ziemię. Ale zanim go strącił na ziemię, to on po prostu zrobił ogromne, ogromne zniszczenie, ziemię zniszczył swoją nienawiścią. Bo chciał, żeby mu pokłon oddawano. A ludzie nie chcieli mu pokłonu oddawać, bo nie widzieli w nim niczego. A on uważał, że on jest tak piękny, że wart jest tego. Ale oni wiedzieli, że Bóg jest jedynym Panem, bo pochodzili z samego Boga, Boga mieli w sobie.

A tutaj ktoś jakiś samozwańczy się pojawił i Bóg wyprowadził z niego ogień z wnętrza, i spalił go, strącił go na samo dno Tartaru. I dzisiaj on jest przyczyną człowieka hinduistycznego.

Człowiek hinduistyczny, to jest ta cała energetyka tego człowieka, to jest właśnie pochodząca ze świata węża, ze świata upadku. Gdzie jest świat węża? Jest powiedziane - będziesz czołgał się do końca dni w prochu i proch będziesz jadł. A krainą prochu; znamy krainę prochu, jest napisane w księdze Izajasza rozdz.26, że z krainy prochu zostaną ludzie wezwani przez rosę Bożą i ocucą się do życia; bo ci którzy są w krainie prochu, zostaną ocuceni przez Boga i powrócą do chwały życia.

*Iz 26, 19 Ożyją Twój umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu, bo rosa Twoja jest rosą światłości, a ziemia wyda cienie zmarłych.*

A olbrzymowie zostaną zatraceni i ślad po nich nie pozostanie. Dlatego oni boją się tego strasznie, bo nie mają odwrotu. Więc wszystko czynią, aby niszczyć, aby się sprzeciwiać i wyzwalać, i sprzeciwiać się Bogu Ojcu przez człowieka, bo nie mają własnej mocy. Bo ich moc pochodzi z władz duszy człowieka, władze duszy deprawują, czyli zmuszają władze duszy, żeby się sprzeciwiały Bogu i budowały piekło i brukowały piekło dobrymi intencjami. Piekło jest wybrukowane dobrymi chęciami - jak wiemy przecież o tym.

Św. Paweł mówi tak: *łatwo mi chcieć, ale zrobić nie.*

Więc tutaj jest to zło. Tutaj upadli aniołowie robią wszystko, aby człowieka kształtować na własny wzór i podobieństwo.

Więc ten świat przybiera formę wedle jakiejś siły. I są dwie siły - jest siła diabelska szatańska, i jest siła Chrystusa; nie ma innej siły.

Ten świat nie przybiera innej siły; ten świat przybiera - albo postać szatana, albo

moc chwały Chrystusowej.

Więc gdy chwała Chrystusowa się objawia, to ona pokonuje tą siłę, która uznaje się samozwańczą jako siła.

Proszę zauważyć, hinduistyczny aspekt nie opiera się na wierze, ale na wiedzy; wiedza, która jest związana z całą wiedzą energetyczną – tam jest ta cała wiedza.

A jeśli chodzi o wiedzę chrześcijańską, to jest wiara natchniona. Czyli jest to - wynika z wiary, czyli postępujemy wedle wiary, czyli wedle natury nieznaney nam, ale będącej w Bogu.

A nasza wiara przez Chrystusa została wzniesiona ku górze, wiara i nadzieja. Więc kształtujemy się wedle tego, co w Bogu istnieje.

I dlatego św. Paweł mówi: *a mniemam, że mam Ducha Bożego*. A oni mówią: masz, masz, bo widzimy - twoje postępowanie objawia chwałę Bożą. I my widzimy, i on też dostrzega – *mniemam, że mam Ducha Świętego* - czyli św. Paweł mówi - *a tutaj gdzie jestem, nie jestem wedle własnej siły*.

Tutaj też mogę powiedzieć - *ja nie jestem tutaj też wedle własnej siły, wedle własnej zdolności; nigdy bym nie pojął tego co Duch Św. mi objawia, bo to jest poza wszelkim pojęciem człowieka*.

To było skrywane przez 3000 lat, skrywana ta tajemnica, a może nawet więcej, bo jeszcze to jest tajemnica Henocha. A ja tak odbieram, że to są słowa Henocha, które nie zostały jeszcze wypowiedziane i zapisane; nigdzie nie były, nawet w Księgach, które były na początku zapisane, to pewne słowa Henocha nie zostały w ogóle wypowiedziane, w ogóle nie zostały spisane, bo są na ostatnie pokolenie. Tak jak u Daniela jest powiedziane: *pójdź Danielu, teraz śpij, a przebudzę cię, powstaniesz w ostatnim pokoleniu, abyś dopełnił twój los*.

Do św. Jana mówi w taki sposób - zabrzmiało 7 gromów, i powiedziały i zaczęły św. Jan pisać. I wtedy mówi anioł, który stanął przed nim, Chrystusowy: *nie zapisuj tego, a właściwie zapieczętuj to, co powiedziało 7 gromów, zapieczętuj to na ostatni czas; i nie mów tego; na ostatni czas to przeznaczone*.

I tak samo jest Henoch, św. Jan, Daniel i dostrzegamy, że pewne rzeczy są niewypowiedziane, i nigdy nie będą poznane, aż się staną.

Na przykład, jeśli chodzi o prorocstwo Salomona, to zapewne sam Salomon, jak już rozmawialiśmy, nie wiedział, że prorokuje; był w ogromnym natchnieniu miłości do kobiety, którą zobaczył idącą we wiosce. I to natchnienie było tak potężne, zaczął ogromnie wychwalać jej miłość, a nie zdawał sobie sprawy, że to jest natchnienie Chrystusa, które zostało wyzwolone przez tą kobietę. I myślał, że on po prostu

wzdycha do tej kobiety. A on objawiał tajemnicę; jego dusza wyzwalała, objawiała tajemnicę, głęboką tajemnicę, która była skierowana ku samemu Chrystusowi, samemu Bogu, samej doskonałości, tej prawdzie, która jego dusza już wołała z ogromną siłą. A wyrażał to, mając udział przez naturę prorocką. Aby nawet nie wiedząc o tym, bo prosił Boga Ojca - *Panie Boże, daj mi mądrość* - Bóg dał mu tę mądrość, ogromną mądrość. A jednocześnie to proroctwo się objawiło, i zaczął prorokować.

**Ta tajemnica została ukryta w miłości.**

**I tylko ten, który pozna prawdziwą miłość Bożą, jest w stanie się wydobyć z ziemskiej miłości, a dopiero w ziemskiej naturze objawiać miłość tą, której nigdy nie znał, a jest ponad wszelką miłością.**

Czyli inaczej można powiedzieć, że miłość ta, która przeznaczona jest dla natury cielesnej, całej natury, którą Bóg objawił w najgłębszej tajemnicy swojego istnienia, w swojej naturze wewnętrznej; gdy ciało tą miłość przejawia, to wtedy jaśniej to ciało jako anielska natura, staje się anielską naturą, ponieważ przeznaczone jest do wyrażenia największej chwały Bożej.

A nie jest w stanie pojąć i dlatego trzyma się ogromnie mocno ziemskiej miłości, która jest jak diament, która skrywa prawdziwą perłę. Kiedy diamenty zblakną, czyli kiedy miłość prawdziwa zacznie się objawiać w chwale Bożej, kiedy posłuszeństwo Bogu zacznie się objawiać coraz głębiej, to diamenty zblakną, okażą się rzeczywiście zwykłym węglem. A wtedy blask perły zacznie objawiać się z potężną siłą. I wtedy natura całego człowieka zacznie wyrażać tą miłość.

I ciekawa sytuacja, chcę powiedzieć o jednej rzeczy, która nie ustanie z końcem tego świata. Ta miłość nie ustanie z końcem tego świata. Ta miłość cielesna nie ustanie, czyli w ciele objawiona, nie ustanie, ponieważ nie jest to miłość wyrażona, która jest tą, która osaczyła człowieka w 16 wersecie księgi Genesis rozdz.3:

*Rdz 3, 16 «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twojej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».*

To jest ta miłość, to jest ta miłość, za którą ludzie niezmiernie mocno dążą, która przenika ich zmysły - *obarczę cię trudami brzemienności, teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie panował nad tobą panował* - to jest ta miłość.

Ale kiedy podajemy się miłości Chrystusowej, to wtedy to przekleństwo jest zdjęte z człowieka, nie ma go; i wtedy prawdziwa miłość zaczyna istnieć człowiekowi i staje się on nowym stworzeniem.

*Jesteście w Chrystusie stworzeni nowym stworzeniem, dla wykonywania dobrych dzieł, danych wam przed wszelkim czasem, na początku.*

Więc tutaj w tym momencie, kiedy poznajemy tę naturę miłości, to ciało zaczyna poznawać swoją nieśmiertelną naturę.

Jest powiedziane u św. Pawła w 1 Liście do Koryntian rozdz.15, że niemożliwym jest, aby nieśmiertelne zamieszkało w śmiertelnym:

*1Kor 15,50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne.*

Niemożliwym jest, aby miłość prawdziwa połączyła się z tą naturą ludzką, ziemską, grzeszną. Musi odejść ta grzeszna ludzka natura, a w tym ciele, które nosiło śmiertelne, teraz będzie nieśmiertelne. Musi zrzucić z siebie śmiertelną szatę, a przyjąć nieśmiertelną naturę. I wtedy ciało, jak to jest powiedziane u św. Pawła: *ciało także jest przeznaczone do przemienienia i do oglądania chwały Bożej.*

Więc następuje sytuacja całkowitego przemienienia, więc następuje nie koniec czegoś, ale początek istnienia. I ta miłość, która to uczyniła, pozostaje już na wieki, nigdy nie zostanie rozłączona. Ta miłość już jest naturą doskonałości, ponieważ jak to powiedział Jezus Chrystus: *nie będą się żenić, ani za mąż wychodzić, będą jako aniołowie.*

Ponieważ człowiekiem poznającym prawdę, jest mężczyzna i niewiasta; nie mężczyzna czy niewiasta; ale mężczyzna i niewiasta. I takimi oni byli stworzeni, jak na początku, i takimi muszą stanąć na końcu, i takimi oni są. I gdy ustanie to co ziemskie, pozostanie to co duchowe. To co ziemskie przestanie istnieć, a to co duchowe będzie na wieczność. Będą nowym człowiekiem, całkowicie nowym człowiekiem - Chrystus i człowiek; jednocześnie jako stada Pańskie, w ogrodach Pańskich pasących się wśród lilii.

Jezus Chrystus uczynił to właśnie, że kiedy przyszedł na ziemię w ciele; proszę zauważyć, jest tu niezmiernie ważna rzecz, państwo tego nie zauważacie, ale ja tutaj powiem tę sytuację - słyszycie państwo bardzo często te słowa, ale proszę zauważyć:

***Nie przyszedłem Prawo znieść, ale Prawo wypełnić.***

*Mt 5, 17 Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków.*

*Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.*

Co w tym jest powiedziane?

Prawo wypełnić, czyli ogrody Pańskie do życia przywrócić, i lilie do życia powołać, aby mogły wstać, i żeby chwaliły Boga z całą mocą. A ten, który będzie miał udział we Mnie, będzie miał udział w ogrodach.

Proszę zauważyć, jaka to jest ogromna tajemnica.

***Kto będzie miał udział we Mnie, będzie miał udział w ogrodach, bo przyszedłem nie Prawo znieść, ale je wypełnić. Wypełniłem Prawo, bo niepodobna byłoby, abym przyszedł i żebym Prawa nie wypełnił.***

***Ten świat chce zatrzymać Mnie tylko przy Odkupieniu, ale Odkupienie jest po to, aby człowiek mógł mieć udział w ogrodach Pańskich, które przywróciłem do życia. I żeby miał udział, paść się między liliami, aby był jednością z tym wszystkim, co w ogrodach.***

***Czyli Jezus Chrystus mówi: przyszedłem, aby wypełnić Prawo, a Prawo mówi o tym, że przywrócone zostanie to, co zostało poddane w znikomość, więc przywróciłem - duszę waszą ocaliłem.***

I proszę zobaczyć jedną rzecz, spójrzcie na sytuację bardzo prostą - Chrystus nas odkupił, jesteśmy odkupieni, nie mamy żadnego grzechu, i jesteśmy jak na początku.

I teraz spójrzcie na tą sytuację - Bóg stworzył człowieka, nie ma upadku, nie było upadku, jest Adam i Ewa w sposób doskonały, jesteśmy my, to jesteśmy my - jesteśmy doskonali. Adam i Ewa są doskonałymi, nie ma upadku, jest chwała Boża w sercu Adama i Ewy. Jest chwała Boża i dzieło pełne. Spogląda w dół i widzi w stworzeniu, w którym ma objawić się chwałę, i ogród, który musi zostać ku chwale objawiony, właśnie przez pójdzie. Oni idąc tam, w pełni istnieją w chwale Bożej, aby ogród zaczął jaśnieć, a uczynki ich przyjscia świadczą o chwale ich obecności.

Dzisiejszy świat zrobił w taki sposób - ukrył ogrody, a ukazał, że Odkupienie jest głównym celem. Odkupienie, przywróciło nas do tego celu, a nie jest ostatecznym dziełem. Dlatego Odkupienie, zostało ukazane jako ostateczny cel, ostateczne dzieło, i nic więcej.

Ale gdy nie ma upadku, niepotrzebne jest Odkupienie i jesteśmy na samym początku. A my jesteśmy w tej chwili na samym początku, bo posadził nas po prawicy Ojca, i przywrócił nam dziedzictwo Boże. I spoglądamy, i widzimy tam chwałę, która roztoczyła się już właściwie w ogrodach Pańskich. Mamy mieć udział w tych ogrodach Pańskich, bo sam Chrystus Pan w nas - nas już nie ma, tylko jest Chrystus w nas - więc Chrystus Pan te ogrody już obudził, a my przez to, że wierzymy w Chrystusa Pana, mamy po prostu udział w tych ogrodach. I te ogrody się rozprzestrzeniają na całą ziemię, rozszerzając światłość wewnętrzną, która jest tam w głębi.

I przestaje istnieć proch.

Proch przestał istnieć, ponieważ ogrody rozszerzają się przez panowanie człowieka światłości. Człowieka, który w pełnej chwale, proszę państwa jak ja o tym mówię, to

czuję ogromny jakby niepokój, lęk, nienawiść i strach demonów, i upadłych aniołów. Boją się tego strasznie, ale nie mogą temu się przeciwstawić. Po prostu widzą, że to się dzieje, ale nie mogą się temu przeciwstawić, i nie wiedzą co z tym zrobić. A nic nie mogą zrobić, bo są spychani poza granice świata, i ten świat się całkowicie rozpada, i wszystko przestaje istnieć, rozpada się w drobny mak.

#### **Część 4**

Tutaj chcę pokazać te słowa ostatnie, które były wypowiedziane przed przerwą, które brzmiały:

*Nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić.*

Dzisiejszy świat chce to rozumieć w taki sposób, że to jest prawo wydane dekretach, że to jest to prawo wydane w zarządzeniach; że On przychodzi, aby je ugruntować - prawo zapisane w zarządzeniach.

Ale to jest kompletnie nie prawdziwe, ponieważ List św. Pawła do Rzymian rozdz.7 werset 14: *Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe.*

Zresztą mówi o tym List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10:

*Chrystus jest kresem Prawa, a natomiast początkiem wiary.*

*Prawo jest duchowe.*

Inny werset o prawie - *niemożliwym było wypełnić Prawa z powodu tego, że ciało czyniło je niezdolnym. Dlatego Bóg przysłał Syna swojego, aby Ten, który nie podlegał pod prawo to ziemskie, aby Prawem duchowym zdjął klątwę z ciała i uczynił nas ponownie dziedzicami nieba i zdolnymi do wypełnienia Prawa.*

Czyli Jezus Chrystus jest pierwszym na ziemi człowiekiem podlegającym Adamowi, pierwszym człowiekiem na ziemi rodzącym się pod władzą Adama, pod prawem Adama, który kończy prawo Adama przez swoje doskonałe istnienie, przez ufność i posłuszeństwo Bogu przestaje istnieć Adam. I wypełnia Prawo zadane Adamowi. Jest pierwszym, który wypełnia Prawo. A z powodu Niego cała ludzkość jest wyzwolona. Tak jak przez Adama wszyscy popadli w grzech, a przez grzech w śmierć - List św. Pawła do Rzymian rozdz.5 werset 12: *a przez jednego przyszedł grzech, a przez grzech przyszła śmierć i tak wszyscy pomarli.* (Rz 5) 18 werset i 19: *jak przez jednego przyszedł grzech i śmierć, tak przez Jednego przyszła sprawiedliwość i usprawiedliwienie, Odkupienie i usprawiedliwienie.*

*Rz 5, 12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*

*18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak*

*czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami.*

*Grzesznikami* - czyli odeszli od prawa duchowego; *grzesznikami* - czyli odejść od prawa duchowego.

Ludzie myślą: *czym jest grzech? - może to, a może to, a może to?* Grzechem jest odejście od prawa duchowego. [Prawo duchowe] - czyli wypełnianie, czyli przyjęcie chwały Chrystusowej i wypełnianie to, co w Chrystusie Panu się dzieje, czyli Chrystus Pan w nas czyni. On jest naszym życiem, więc nie my czynimy, ale On; a On już tego dokonał.

Więc jednocześnie jednocząc się z Nim, mamy też dzieło Jego w sobie. Uczestniczymy w dwóch dziełach; jedno dzieło, objawia jedno dzieło. Czyli występuje taka sytuacja, że przez zjednoczenie się z Chrystusem, mamy udział też w Jego dziele.

Czyli przez zjednoczenie z Chrystusem jednocześnie jesteśmy usprawiedliwieni, a jednocześnie mamy udział w ogrodach, bo mamy udział w Jego dziele, które już dokonał. I wtedy wchodzimy do ogrodów Pańskich, stajemy się stadami, Jego stadami, które karmią się w Jego ogrodach wśród lilii, pośród lilii.

Dalej:

*Rz 5, 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

Więc jest tutaj to przedstawione o tej sprawiedliwości, gdzie tutaj chcę powiedzieć dosyć jasno, że Chrystus dokonał, a my mamy udział w Jego zwycięstwie; usunął nasz grzech i wypełnił Prawo, wypełnił dzieło. Czyli usunął grzech jako Bóg, i wypełnił dzieło jako człowiek -ciekawa sytuacja, czyż nie jest tak?

Czyli jako Bóg przywrócił nasze dusze do życia i jako człowiek otworzył ogrody Pańskie. Jako człowiek - On Zmartwychwstały, jako Ten, który wypełnił dzieło, a Bóg Ojciec zaświadczył o tym, że Jezus Chrystus jest Tym, który wypełnił dzieło Boże - przywrócił Jego Ciało do życia w sposób święty. Czyli przemienienie ciała.

A więc jednym słowem - na Nim objawił tajemnicę doskonałości życia i ogrodów. On się stał ogrodnikiem, a my jednocząc się z Chrystusem Panem, czyli chodzi o jedną sytuację - wierząc Chrystusowi Panu, że jest Panem życia, że uwolnił nasze dusze, jednoczymy się z Jego naturą, która rozpięta jest między niebem, a ziemią. Rozmawialiśmy o takiej sytuacji, Chrystus mówi tak:

*Ja wstępuję do nieba, ale pozostanę z wami do końca świata.*

Więc ludzie zastanawiają się – jak to w takim razie ma się stać, jeśli Ty wstępujesz

do nieba, a jednocześnie pozostajesz z nami do końca świata? Wstępuje do nieba Syn Boży, a pozostaje Duch Chrystusa, który jest tą naturą Cieleśną - naszym życiem - który rozpiął chwałę Bożą, między niebem i ziemią, ponieważ nas przewrócił do chwały Bożej, a jednocześnie wykonał dzieło Prawa Świętego.

Prawo Święte to jest - *nie przyszedłem Prawa znieść, ale Prawo wypełnić. Wypełnić Prawo* - oznacza - tak jakby nie było Odkupienia, bo Odkupienie jest niepotrzebne, bo człowiek nie upadł. Więc w tym momencie odpada posadzenie człowieka po prawicy Ojca, bo on już tam siedzi. Więc pozostaje tylko Prawo Święte.

A wtedy Chrystus Pan nie wykonuje Prawa Świętego, ponieważ wykonuje je człowiek. A w człowieku jest Chrystus Pan, bo człowiek Go nie zgubił, bo człowiek się Go nie wyrzekł, ponieważ w dalszym ciągu Prawo wypełnia.

Więc w tym momencie kiedy rozumiemy, że gdy nie ma upadku człowieka, to Chrystus cały czas mieszka w człowieku i to Chrystus wypełnia Prawo Święte. Tylko, że my nie musimy Go szukać, ponieważ On w dalszym ciągu w nas mieszka. I nie postępujemy inaczej, jak tylko tak, jak Chrystus postępuje, bo nie mamy innego słowa, jak tylko Słowo Żywe. I w tym momencie występuje sytuacja tego rodzaju, że rozszerza się chwała.

Więc przywrócił nas do tego dzieła.

I największym problemem człowieka jest uwierzyć w to, że to się stało, że jesteśmy przywrócenii ponownie do chwały. I głównie myślami ludzkimi jest to, co chcą demony; a demony czego chcą? Nie stało się, grzechy, poszukać tego, nie w tą stronę; prawo ziemskie! Jakie prawo duchowe? A sumienie podważa, a sumienie robi to, a to nie w tą stronę, to w tamtą stronę - to wszystko to jest mataczenie.

Proszę zauważyć, największą przeszkodą w poszukiwaniu Boga okazuje się dzisiejszy kościół - dosłownie tak jest! Ponieważ on wprowadza zamęt. Zamęt wprowadza - że grzeszność, że to, że inne rzeczy. I tak zastanawiamy się nad tą sytuacją. Oczywiście nie mówię o Kościele założonym przez Chrystusa, tylko mówię o kościele założonym w 418 r. przez Zozyma. Zozym to jest Grek, żydowskiego pochodzenia, który zasiadł na stolicy piotrowej, wprowadził żydowski ryt. Ale w taki sposób wprowadził żydowski ryt, aby nikt go nie zauważył.

Czyli Apokalipsa św. Jana - *ma rogi baranka, a mówi jak smok*. Czyli używa imienia Chrystusa, ale dzieła jego mają dzieła smoka i lewiatana, węża i bestii, ponieważ nie kieruje ku chwale Bożej, tylko nieustannie udręcza ludzkość.

A ludzie nieustannie są niewolnikami autorytetu, ponieważ autorytet powoduje to, że czują się bezpieczni i czują swoją tożsamość. Utrata autorytetu, jest utratą

tożsamości; więc byle jaki, byle był. Bo to nie chodzi o autorytet, który mówi prawdę, tylko autorytet, który scala ich osobowość.

Chrystus Pan nie tylko scala osobowość, ale daje także życie. Szatan natomiast straszy ludzi, że bez niego, osobowość się ich rozpadnie. Więc ludzie mając tą świadomość fałszywą, boją się utraty osobowości, więc - byle jaki autorytet, byle był, byle się to wszystko „kupy trzymało”.

Więc ludzie nie zdają sobie sprawy z tej sytuacji. Mogą powiedzieć w taki sposób: to tak, to naprawdę, my trzymamy się autorytetu? - w żadnym sposób, autorytetu? - ja jestem przecież swój, myślę sobie itd. Okazuje się, że albo autorytetem są pieniądze, albo jest poczucie bezpieczeństwa, albo jest sława, albo jakaś inna sytuacja.

Jak rozmawialiśmy już wczoraj, w wewnętrznej takiej rozmowie, że człowiek bogaty, bogaty, tak bardzo bogaty, że ma połowę planety pieniędzy, zbudował ogromne sejfy, budynki, tam trzyma pieniądze - i co się dzieje? Ludzie idą, przechodzą koło tego, zdjęcia robią, patrzą, kłaniają się. I pyk, znikają ludzie; na ziemi zniknęli ludzie, został tylko on i pieniądze. No i co? - i te pieniądze one tam są, ale nikt nie przychodzi, zdjęć nie robi, nie kłania mu się itd. I zastanawia się - po co mi te pieniądze? - przecież te pieniądze miałem po to, żeby mi się kłaniali, żebym czuł się bogaty, żebym czuł się panem, żebym miał moc, żebym miał władzę. Ale w tej chwili mam pieniądze, ale nikt tego nie robi - nikt mi się nie kłania, więc po co mi te pieniądze? - ani kupić, ani sprzedać, mała mi przecież za to nic nie robi, ani krokodyl, ani inne zwierzę, im to niepotrzebne.

Został sam na świecie i okazuje się, że te pieniądze kompletnie do niczego nie są mu potrzebne. One potrzebne po to były, aby się czuł kimś, żeby czuł władzę, żeby czuł potęgę. To nie jemu te pieniądze były potrzebne, to tak naprawdę ludzie mu tych pieniędzy zazdrościli, i dlatego mu się kłaniali. Ale gdyby nie było ludzi, którzy mu zazdrozczą tych pieniędzy, to by mu się nikt nie kłaniał, i on by nic nie robił w ogóle, nie miałby takiego wielkiego budynku pełnego pieniędzy, bo by mu nikt ich nie zazdrościł.

I w tym momencie by widział bezsens tych pieniędzy - ani ich nie zje, a jest to tak ogromna ilość pieniędzy, ale znowu nikt mu ich nie zazdrości. Więc chodzi o to, że nadmiar pieniędzy jest po to, aby ktoś zazdrościł, aby ktoś chciał je, aby robili zdjęcia jemu, aby traktowali jako wielkiego, jako potężnego, jako mocnego. Bo jeśli wszyscy by ludzie zniknęli i on by został tylko z pieniędzmi, to by nie miał tego; miałby pieniądze, ale nie miałby tego, i te pieniądze na nic by były. One by tylko były po prostu, on by był tylko ich więźniem. Ale okazałoby się, że nikt mu ich nie ukradnie,

więc wzięłyby siekierę, odciął by łańcuch, którym jest do nich przywiązany i odszedłby. Jakby wrócił po 20, 30, 50 latach, one by tam były w dalszym ciągu. I mówiłby: po co ja je pilnuję, przecież nikt mi ich nie ukradnie, bo nikogo w tym świecie nie ma.

Więc uświadomił by sobie, że one są kompletnie niepotrzebne, że zaczął czuć się wolny, spokojny, bezpieczny; i zaczął odczuwać wolność od sławy, od osoby, od potęgi, od mocy, która tak naprawdę nic mu nie dawała. Tylko szatan spijał moc duszy przez te właśnie rzeczy. Moc duszy spijał - bo to jest jego, od niego pochodzi władza.

**Spójrzmy na Lucyfera, to on właśnie - chęć władzy, chęć panowania, chęć szastania itd., chęć wzięcia sobie to co chce. I gdy człowiek ulega temu, to diabeł go tym dręczy. Ludzie myślą, że to jest coś dobrego, a diabeł wtedy spija z niego całą siłą życiową i cieszy się, że człowiek ulega temu, co jest kompletnie jemu niepotrzebne.**

Gdy przyjrzymy się temu światu, są dwie siły:

- jest siła Boga Żywego
- i jest siła ciemności, szatańska.

Nie ma innych sił, są tylko dwie siły.

I ten świat kształtuje się wedle dwóch sił. Albo się kształtuje wedle człowieka hinduistycznego, który w swojej umiejętności i wiedzy o tym, co jest w niebie, co jest na ziemi, we wiedzy upatruje swoją siłę, w tej wiedzy całej upatruje. A w tym momencie patrzymy na Chrystusa Pana, który daje nam samych siebie i czyni nas człowiekiem nieba; nieba i doskonałej ziemi; żeby - „jako w niebie, tak i na ziemi”.

I czytałem taki artykuł; ten artykuł do internetu Duch Święty pozwolił mi napisać w 2004 roku, czyli 15 lat temu, bardzo ciekawy artykuł. A czytałem kilka dni temu w piśmie, że naukowcy dochodzą do wniosku, że ten świat nie powinien istnieć, bo jest niemożliwe żeby istniał, dlatego że istnieje materia i antymateria. I dlaczego one się nie anihilowały, i dlaczego one się nie rozpadły? I dlaczego na początku istnienia się nie zjadły, nie zniszczyły, nie anihilowały, jak to w ogóle przetrwało, co je powstrzymuje, że one się nie rozpadają? Oni nie widzą żadnej siły, która by ich powstrzymywała od anihilacji. I nie mają pojęcia, dlaczego one przetrwały aż do dzisiaj? Dlaczego to się „kupy trzyma” i dlaczego to się nie zjadło, czyli nie anihilowało?

A jest sytuacja bardzo prosta, niezmiernie prosta. Gdy spojrzymy, to nie ma ani materii, ani antymaterii, to są tylko krańcowe funkcje fali. To jest tak, jak byśmy wzięli np. strunę od gitary, piłkę, obojętnie co, może być Ziemia - i olbrzym bierze tą

sobie Ziemię w rękę i rzuca sobie, albo odbija sobie jak piłkę o jakąś powierzchnię. Albo strunę naciągnął i ona drga. Okazuje się, że gdy ta struna, ta cząsteczka będzie drgała z szybkością miliardów drgań na sekundę, to nie będziemy widzieć jej ruchu, ale natomiast będziemy widzieli jej krańce fali. Bo ona tam się zatrzymuje i wraca do następnego krańca fali, i wraca. I to są dwa krańce tej samej cząsteczki, która ani nie istnieje w jednym świecie, ani nie istnieje w drugim świecie, ale istnieje jednocześnie w jednym i w drugim świecie. A to jest całkowicie inna cząsteczka, cząsteczka pochodząca z całkowicie innej rzeczywistości, która drga i nie może zaistnieć ani w tym stanie, ani w tym stanie.

Ale naukowcy patrząc na tę cząsteczkę nie dostrzegają jej ruchu, tylko widzą dwa krańce przeciwne energii, i nie wiedzą dlaczego one się nie niszczą. Ale one nie są energiami przeciwnymi, tylko one pochodzą z tej samej energii, która zachowuje dwa krańce fali.

Jest to struna wprowadzona w ruch, która gdy drży z szybkością ogromną. To jeśli tą strunę wprowadzicie w ruch, to widzicie mgłę po środku, mimo że tej mgły tam nie ma; to jest struna która się porusza z tak dużą szybkością, że widzicie mgłę. Jeśli tam włożycie palec, to wam ta struna przetrąci palec. Jeśli to by była szybkość niezmiernie duża, to by wam po prostu palec anihilowało - znikł palec, został zmielony i nastąpiła anihilacja, obcięcie palca.

Więc jest to drganie fali, drganie cząsteczki, która nie jest ani do jednego świata przypisana, ani do drugiego świata przypisana. Ona istnieje w tych dwóch światach, ale pochodzi z całkowicie innego świata.

To jest tak jak człowiek, który żyje w tym świecie, a jednocześnie jest w stanie nieustannego poszukiwania ducha i ziemi, duchowego świata i ziemi. Ale jest całkowicie inną istotą, jest istotą całkowicie duchową, która walczy o przetrwanie w tym świecie, ale nie pochodzi z tego świata.

Więc chodzi o tę sytuację, że tu jest tzw. drganie cząsteczki z ogromną szybkością, a jednocześnie widzenie dwóch stanów krańcowych, jako planów rzeczywistych. Rozumienie tych planów, jako rzeczywisty plan jest błędem; i dlatego nie można zrozumieć, dlaczego to wszystko „trzyma się kupy”.

Ale jeśli zobaczymy jedną cząsteczkę, która jest w dwóch stanach, zrozumiemy, że jest jeszcze trzecia energia, która jest przyczyną widzenia tych światów, to tamto nie istnieje, są przyczyną po prostu jeszcze innej energii.

Tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, że te dwa światy które istnieją, wykorzystuje ten stan także szatan.

Człowiek jest nieustannie zjednoczony z duszą, trwa w duszy, jest duszą, a jednocześnie jego władze duszy są przywiązane do tego świata. Ale w tym świecie nie może istnieć, ponieważ w tym świecie ginie, więc nieustannie jego ruch trwa: niebo – ziemia, niebo – ziemia, ale to jest szybkość niezmiernie wielka.

I w tym momencie, kiedy istnieje tylko w naturze niebiańskiej, to całą energię, która w tym świecie istniała, on porzuca, czyli ten świat materialny. On przestanie istnieć, ponieważ jest nieistotny, nieistniejący, ponieważ istniał tylko z powodu jego dychotomii - nie potrzeby wszechświata, ale z powodu jego dychotomii.

Kiedy jego dychotomia ustała, czyli stał się tylko duchowy, zaczął istnieć w świecie nieba, a przestał istnieć świat materialny, w którym jest uwięziony, bo uwięziony był przez pragnienia.

Ten artykuł, pamiętam jest na mojej stronie internetowej w 2004 roku napisany - o drganiu cząsteczek. Już nie pamiętam dokładnie, ale to było napisane 15 lat temu, a teraz to jasno się ukazuje.

Dlatego tutaj, gdy przejdziemy do praktyki, tą praktyką będzie świadomość ta, że Jezus Chrystus wypełnił już Prawo.

**Odkupienie jest to przywrócenie nas do chwały Bożej.**

**Ale głównym dziełem jest Zbawienie.** Zbawienie jest już dostępne dla Chrystusa, ponieważ św. Paweł powiedział:

*Rz 6, 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie.*

Czyli gdy u wierzymy w Chrystusa, to zmartwychwstanie dotyczy nas także. To zmartwychwstanie - czyli pełnia, Jezus Chrystus jest moim Panem, czyli - *mój miły mój, a ja miłego mego (Pnp 6,3).*

A jednocześnie - *stałam się murem, a moje piersi basztami odkąd w oczach jego stałam się jako ta, która znalazła pokój (Pnp 8,10).*

Czy werset - *mam winnicę, moją własną winnicę (Pnp 8,12);* i wołają drухowie: *daj nam usłyszeć swój głos (Pnp 8,13), o piękna księżniczko, która wewnętrzną światłością jaśniejesz i dajesz życie. Daj nam usłyszeć swój głos.* I tam jest powiedziane: *biegnij, biegnij mój miły, jak jeleń, jak gazela przez góry i pagórki do ogrodu balsamowych drzew (Pnp 8,14).*

Czyli, jest właściwie - *wierz w Tego samego;* czyli jest tam powiedziane bardzo wyraźnie: *wierz w Tego samego co zawsze, nie inny ten ogród ocalił i objawił, jak tylko Ten, który cię odkupił. To Ten sam, który cię odkupił, to Ten sam wprowadził cię do ogrodu, to nie inny, Ten sam.* Dlatego mówi: *biegnij, biegnij mój umiłowany, mój*

*miły, jak młody jeleni, jak gazela przez pagórki, góry, do ogrodu balsamowych drzew.*

Czyli to Ten sam to uczynił, nie inny.

### **Ten, który cię odkupił, także jest Tym, który cię zbawił.**

Ten który cię odkupił, także otworzył ci ścieżki, już prowadzi cię do ogrodów zielonych, na łąki zielone, aby paść swoje owieczki. A prowadzi drogami sprawiedliwości przez wzgląd na Imię swoje:

*Ps 23, 1 Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego. 2 Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć: 3 orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. 4 Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza. 5 Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkami;*

O olejku jest napisane: *namaściłeś moją głowę olejkiem bardziej, niż wszystkich tych z mojego pokolenia.*

*Ps 23, 5 [...] mój kielich jest przeobfity. 6 Tak, dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy.*

Więc proszę zauważyć, tutaj bardzo wyraźnie przedstawione są właśnie ogrody Pańskie, tam raduje się. I dlatego Ten, który nas odkupił, także nas zbawia. Św. Paweł to bardzo wyraźnie mówi:

*Rz 10, 9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Czyli ten kto wierzy, że Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa jest usprawiedliwiony, a ten który wypowie swoim ustami - *JEZUS JEST MOIM PANEM* - jest zbawiony; tam usprawiedliwiony, tu jest zbawiony.

Więc chcę powiedzieć o jednej sytuacji, Chrystus mówi w ten sposób: *Ja rozciągnąłem cięciwę między niebem a ziemią, to jest moja jedność nieba i ziemi, to jest jedność, którą połączyłem, to jest moja ta gwarancja, że niebo i ziemia stały się jednością, to Ja to uczyniłem; to jest moja tęcza na niebie.*

I tutaj jest powiedziane: *kto uwierzy we Mnie całkowicie, to także ma udział w Prawie, które wypełniłem. Bo jako ostatni Adam pokonałem śmierć i przywiodłem was do chwały; tak jako Duch Ożywiający prowadzę was do chwały ogrodów, gdzie pasę was wszystkich w ogrodach Moich wśród lilii.*

On jako ogrodnik lilie do życia przywołuje. A jest przecież Ewangelia: *wy od początku świata opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej nie miał korzyści z tego, na co wy oczekujecie.*

To chodzi właśnie o złego ducha, a jednocześnie i sumienie, które chce zwieść człowieka - *wy od początku świata opaszcie się mocno w biodrach, aby złodziej nie miał korzyści z tego, na co wy oczekujecie. Gdy wasz kwiat dojrzeje, niech przyjdzie mądry człowiek, zetnie go, abyście mieli z niego korzyść, pożytek.*

Czyli tutaj jest sytuacja taka, że:

**Jezus Chrystus przyszedł, mówiąc w ten sposób: *nie przyszedłem po to, aby Prawo znieść, ale Prawo wypełnić.***

**I wypełnia to Prawo.**

**Czyli dwie natury objawia - jedną jest odkupienie dusz i przywrócenie je do chwały Bożej, a drugą naturą jest to, że wypełnia to, co człowiek wypełnia, czyli Prawo Święte.**

**I Prawo Święte w Nim jest wypełnione.**

**I każdy, kto wierzy w Chrystusa, ma udział w Odkupieniu, a jednocześnie ma udział w ogrodach, ponieważ to już jest uczynione. A my mamy w tym udział mieć.**

**I wtedy wydajemy uczynki.**

Czyli inaczej można powiedzieć - **aby wiara była żywa.**

Wiara jest żywa. Czyli - wiara bez uczynków jest martwa.

A to nie chodzi oczywiście o uczynki, które dzisiejszy świat mówi: zrób to, zrób to, przynieś tu, wynieś, przynieś, pozamiataj.

Chodzi o uczynki miłości, które są, jak to powiedział św. Augustyn i św. Paweł: *kochaj i rób co chcesz.*

*Czyli panowanie Boga, które w tobie jest, nie ma granic. Wszystko co czynisz, czynisz doskonale, bo w Nim nie ma zła. I jest to postępowanie doskonale. Nie ma w Nim postępowania złego, jest postępowanie doskonale, nie ma nic, co by mogło kogokolwiek zwieść, czy zniszczyć.*

Więc udział mamy w tym stanie.

#### PRAKTYKA MEDYTACYJNA

I dlatego tutaj, w tej praktyce, jest praktyka jedności udziału.

Czyli jednoczymy się z Chrystusem z całej siły, z Jego doskonałością Odkupienia i Zbawienia. Czyli jednocześnie Boga, a jednocześnie Tego, który zmartwychwstał. Bóg - Chrystus nie zmartwychwstaje, ale zmartwychwstaje Jezus, bo Chrystus nie musi zmartwychwstać, bo Chrystus jest Synem Bożym.

Ale zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, to jest to, że Bóg Ojciec przysłał Syna, który jest Słowem Żywym, który przychodzi do tego ciała, bierze to ciało, w nim życie objawia swoje i w nim toczy to życie. Ale życie Chrystusa jest osobną naturą, która jest doskonałą naturą prawdy.

I dlatego tutaj Chrystus Pan jest Bogiem, a jednocześnie jest Tym, który zmartwychwstał, odzwierciedlając wypełnienie Prawa Świętego. A wypełniając Prawo Święte jest ogrodnikiem. Czyli inaczej można powiedzieć, że gdy jednoczymy się z Chrystusem Panem, który wypełnił Prawo Święte, jednoczymy się także z dziełem Jego w ogrodach, przez to, że wierzymy w Jego doskonałą naturę Bożą.

Jezus Chrystus Bóg nie zmartwychwstał dla siebie i nie przyjął ciała dla siebie i nie umarł dla siebie. To wszystko uczynił dla nas, ponieważ my tego potrzebowaliśmy, nie On sam. On sam miał wszystko co potrzebował, wszystko miał.

Tylko tak jak rodzic wszystko dziecku odda, aby ono żyło, ponieważ żyje przecież dla niego.

Czuję tutaj opór okropny, czuję takie przeciwdziałanie sił ciemności, które uzurpują sobie władzę nad człowiekiem - tak odbieram tę sytuację - które nie pozwalają człowiekowi zaistnieć w pełni w Odkupieniu, aby nie zaistniał w ogrodach, żeby nie zaistniała prawda - *mój miły mój, a ja miłego mego*, żeby nie wszedł do komnaty małżeńskiej.

Ze spokojem pozwólmy się prowadzić Św. Marii Matce Bożej, w której władze duszy są w pełni oddane Bogu - w Niej Fiat Matki się raduje. W stworzeniu Fiat Matki się raduje.

Tak odczuwam to, co jest napisane w *Pieśni nad pieśniami*, odczuwam bardzo mocno zazdrość Szeolu. Szeol jest zazdrosny okropnie o miłość Boga, i zapalczywy okropnie; nie czyni krzywdy człowiekowi, ale daje odczuć swoją zazdrość, napada zazdrością.

Ale my nie możemy jej w ogóle słuchać, i musimy kierować się ku Duchowi Św., bo nic zazdrość nas nie zatrzymuje; ona chce nas w jakiś sposób zawrócić. Ale miłość ku doskonałości Bożej, świadomości tego, że Chrystus zabiera nas właśnie, to jest to - uwierzyć, że nas odkupił i tak zabiera nas na pastwiska swoje zielone, do ogrodu.

Jest to pełnia udziału w Odkupieniu i wypełnienie prorocत्व, które kończąc się, otwierają prorocтва Salomona, które są na ten czas określone. Gdzie ukazane jest istnienie w ogrodach Pańskich jako właśnie stada owieczek, które w ogrodach Jego karmią się wśród lili.

Dlatego uczynki. Wiara, która jest żyjąca, żywa, to jest - świadczy owocem

ogrodu. A tym owocem ogrodu jest wino korzenne i pełnia stosów pszenicznych, okolone wiankiem lilii.

To są te uczynki, czyli owoc winnicy. Czyli karmienie nas tym życiem, które jest tam owocem, ale dla nas jest jako to wino. Tam jest pszenica, a tu jest chleb Eucharystyczny.

Tutaj nie jest potrzebna żadna nasza umiejętność, tu jest tylko potrzebna wiara, a przez wiarę zabierani jesteśmy do ogrodów, przez wiarę. A wtedy przez wiarę mamy udział w ogrodach. A ogrody są naturą naszej podstawy, inaczej można powiedzieć - naszej natury podświadomej, podstawą naszego zachowania ciała, czyli naszej autonomiczności ciała. I wtedy autonomiczność ciała podlega już innym auspicjom, innym władzom - władzy ogrodów. I objawia obecność lilii, która zakwitła. I ta lilia kwitnąca, jest uczynkami naszymi świadczącymi o tym, że wiara nie jest martwa.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Aby się Matki Fiat w stworzeniu radowało, jak to było powiedziane. Czyli, aby ono mogło radować się Jej tajemnicą - *oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według Słowa Twojego.*